Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK V. Nr 318 (1634) SOBOTA, 8 GRUDNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 15.— za wiersz Konto PKO 1-717/110.

Karta Stoczniowców Polskich

Przywileje i wyróżnienia dla pracowników przemysłu okrętowego

Uchwała Prezydium Rządu

Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie przemysłu okrętowego w gospodarce ogólnonarodowej, stały wzrost zadań, stojących przed tym przemysłem, zasługi pracowników przemysłu okrętowego w opanowywaniu nieznanej u nas dotychczas produkcji oraz szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy stoczniowej, Prezydium Rządu R. P. na wniosek min. Przemysłu Ciężkiego, uwzględniając opinie CRZZ i Zw. Zaw. Metalowców, w trosce o poprawę warunków bytu pracowników przemysłu okrętowego — postanowiło zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienia w zakresie płac, praw honorowych, emerytalnych oraz warunków mieszkaniowych.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 bm. przewiduje m. in.:

W ZAKRESIE PŁAC: stosować od 1 bm. nowe tabele płac dla robotników wydziałów produkcyjnych, wydziałów pomocniczych oraz dla pracowników umysłowych; Stosować od 1 bm nowe zasady wynagrodzenia i premiowania pracowników, uczestniczących w technicznych próbach statków na morzu; Stosować zasadę specjalnego premiowania za wysługę lat.

W ZAKRESIE PRAW HONOROWYCH: Ustalić datę Święta Morza jako Dzień Stoczniowca, wprowadzić umundurowanie służbowe oraz specjalne odznaczenia za nienaganną i nieprzerwaną pracę w wydziałach produkcyjnych stoczni licząc od 1 lipca 1945 r.; wprowadzić odznaczenia Krzyżami Zasługi.

W ZAKRESIE PRAW EMERYTALNYCH: Zapewnić od 1 stycznia 1952 r. takie uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji emerytalnych, aby łączne zaopatrzenie z tego tytułu wyniosło w maksymalnym wymiarze 60 proc. przeciętnego zarobku; Ustalić od 1 stycznia 1952 r. prawo do najwyższego wymiaru renty i pensji emerytalnych z chwilą osiągnięcia 55-go roku życia i co najmniej 25 lat pracy w przemyśle okrętowym.

W ZAKRESIE WARUNKÓW BYTOWO-MIESZKANIOWYCH: Zapewnić dla pracowników przemysłu okrętowego budowę 7.300 izb mieszkalnych w latach 1952 — 1955 z których 1.400 izb wybudowanych będzie w przyszłym roku.

Krajowa narada stoczniowców

Uchwała Prezydium Rządu RP w tej sprawie odczytana została 6 bm. w Gdańsku na krajowej naradzie stoczniowców, która zgromadziła blisko 800 przodowników pracy i aktywistów przemysłu okrętowego. Na naradę przybyli: min. Przemysłu Ciężkiego — **Tokarski,** sekretarz CRZZ — **Kowalczyk** i przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — **Bień.**

Do stoczniowców przemówił min. Tokarski, który zobrazował główne zadania polskiego przemysłu okrętowego, jakie postawiła przed stoczniowcami uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia br.

Następnie głos zabrał przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — **Bień,** który omówił prawa i przywileje.

„Uchwała Prezydium Rządu — mówi ob. Bień — zjawia się w chwili wykonywania przez stoczniowców olbrzymich i doniosłych dla Państwa zadań Planu 6-letniego. Cały kraj patrzy na trud stoczniowców, cały kraj ocenia ich wielki wkład w wykonanie porywających zadań budownictwa okrętowego. Uchwała Rządu, która słusznie może być nazwana „KARTĄ STOCZNIOWCA", zostanie przyjęta z wdzięcznością przez pracowników stoczni, którzy na przywileje i wyróżnienia, udzielone im przez Rząd Polski Ludowej, odpowiadają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym".

Kolejny mówca — czołowy przodownik stoczni szczecińskiej — **Marcinkowski,** powiedział m. in.:

„Agenci anglo-amerykańskich imperialistów pragną przeszkodzić nam w odbudowie stoczni szczecińskiej, ale my, stoczniowcy, potrafiliśmy ukrócić zbrodniczą działalność wrogów. Szczecin jest i będzie polski, wbrew knowaniom imperialistów i garstki zdrajców z kliki londyńskiej, skumanej z bandą Adenauera. Stocznia szczecińska z dnia na dzień będzie się rozrastać i powiększać swoją produkcję, a my, robotnicy stoczniowi, podżegaczom wojennym odpowiemy zwiększonym wysiłkiem pracy. Wyprodukowane przez nas polskie okręty, popłyną dumnie reprezentować polską banderę na wszystkich morzach i oceanach.

W imieniu załogi stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przemówił przodownik pracy **Skowroński.**

„Jestem synem górnika — mówił on. — Dzięki opiece Rządu i Partii górnicy polscy uzyskali takie warunki pracy i życia, jakich nie mieli nigdy. Od dziś i my, stoczniowcy, będziemy korzystać z zaszczytnego wyróżnienia, które nas zobowiązuje do jeszcze bardziej wytężonej pracy, do zwiększenia naszego udziału w walce o potęgę gospodarczą naszego kraju, w walce o pokój".

Z kolei zabrał głos I sekretarz KW PZPR J. **Trusz,** który zapewnił stoczniowców, że PZPR jeszcze bardziej zwiększy swą troskę o dalszy rozwój polskiego przemysłu okrętowego.

Robotnik stoczniowy Dum zgłosił następnie projekt listu uczestników narady stoczniowców do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta. Projekt listu został przyjęty przez zebranych wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć Rządu Ludowego i PZPR. Długo skandowano „Bierut", „Stalin".

Dobry przykład sołtysa

Sołtys Walenty Lustyk z gromady Cieplice w pow. elbląskim wykonał plan odstawy zboża i ziemniaków w 100 proc., spłacił podatki oraz sprzedał państwu 14 zakontraktowanych tuczników, dając tym dobry przykład chłopom swojej gromady.

Na zdjęciu: Walenty Lustyk, magazynier Tadeusz Leński i pracownik G. S. Zembrzycki oglądają przywiezione do magazynów zboże.

Foto CAF — Kosycarz.

Dalsze kopalnie, stalownie i walcownie wykonały plan na r. b.

Z kopalń, fabryk i hut z różnych stron kraju płyną meldunki załóg robotniczych o zwycięskim wykonywaniu rocznych planów produkcyjnych.

Dwie dalsze załogi kopalń śląskich doniosły o nowych sukcesach w walce o realizację zadań Planu 6-letniego. 5 bm. wykonały tegoroczny plan — kopalnie „Rydułtowy" i „Czeladź".

Przodujące w przemyśle budowy maszyn ciężkich — Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach 1 bm. przystąpiły do realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Również załoga Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn doniosła o zakończeniu rocznych zadań planu. W przededniu święta górniczego wykonała roczny plan produkcji załoga Fabryki Lamp Górniczych.

Załoga stalowni huty im. 1 Maja, po wykonaniu zadań rocznych, zobowiązała się wyprodukować jeszcze w br. kilka tys. ton stali ponad plan. O pełnym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych meldują również załogi walcowni w hutach „Jedność" i „Pokój" oraz załoga warsztatu mechanicznego huty „Batory".

W woj. **bydgoskim** załoga Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn zrealizowała na 30 dni przed terminem swój roczny plan produkcji.

4 bm. załoga Zakładów Urządzeń Mechanicznych w Pruszkowie złożyła meldunek o osiągnięciu 100,6 proc. planu rocznego. Podobny meldunek wpłynął 5 bm. od załogi Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.

Na 39 dni przed terminem zrealizował swój roczny plan Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ. Podległe mu przedsiębiorstwa w ciągu 10 miesięcy br. oddały do użytku obiekty o kubaturze ponad 2 mil. m sześc. Były to m. in. osiedla mieszkaniowe na Starym Mieście, w Gdańsku, na Bałutach w Łodzi, osiedla w Bydgoszczy, w Toruniu, we Włocławku i w Zgierzu oraz niektóre obiekty przemysłowe jak np. wielka piekarnia w Łodzi, fermentownia w Augustowie i inne.

O wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych zameldował również Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Śląsk.

3 bm. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego zameldował o wykonaniu zadań produkcyjnych drugiego roku Planu 6-letniego. Plan tegoroczny wynosił 236 proc. produkcji wykonanej w 1949 r. Przemysł odzieżowy da do końca br. **PONADPLANOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI 250 MIL ZŁ.**

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cukierniczego, które 1 bm. zakończyły realizację planu na rb., wyprodukują do końca br. dodatkową masę towarową wartości ok. 30 mil. zł.

Do 3 bm. plany produkcyjne za drugi rok Planu 6-letniego wykonało już ponad 2.000 włókniarzy.

149 powiatów przekroczyło 80 proc. planu skupu

W dniu 7 bm. dalszych 7 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Łączna liczba tych powiatów wynosi 149.

5 bm. liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek, osiągnęła 87.

Zadania na r. b. wykonamy z nadwyżką
W r. 1952 damy o 4 mln. ton węgla ponad plan
List górników do Prezydenta R. P.

Uczestnicy centralnej akademii z okazji Dnia Górnika w Katowicach wystosowali następujący list do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta:

„My, zebrani na akademii w dniu Święta Górniczego — górnicy, inżynierowie i technicy przemysłu węglowego, przesyłamy Wam, Towarzyszu Prezydencie, najlepszemu przyjacielowi górników, nasze szczere, serdeczne, górnicze pozdrowienie.

Wysoko cenimy sobie stałą opiekę Partii i Rządu, stałą troskę, jaką Rząd, Partia i Wy osobiście otaczacie górników.

W Polsce przedwrześniowej udziałem górników była nędza i bezrobocie. Kapitaliści zatapiali kopalnie i ograniczali wydobycie, wprowadzali świętówki i wyrzucali robotników na bruk. Często lała się krew górników w czasie strajków, lub w obronie biedaszybów, które stanowiły jedyne źródło zarobku dla bezrobotnych. Kapitaliści nie dbali o mieszkania dla górników, górnicy często gnieździli się w wilgotnych, ciemnych norach, bezrobotni nie rzadko mieszkali w szałasach na hałdach. Dopiero obalenie władzy kapitalistów — zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim otworzyło nam perspektywę nowego, szczęśliwego życia.

W Polsce Ludowej zniknęła na zawsze zmora bezrobocia. Górnicy polscy są otoczeni opieką, ich dzieci mają możność nauki i awansu społecznego. Postępująca niezwykle szybko mechanizacja kopalń czyni lżejszą pracę górnika i zwiększa wydajność i zarobek.

W ciągu bieżącego roku wprowadziliśmy do kopalń wiele nowych wrębiarek, transporterów pancernych, ładowarek. Pierwszy raz w historii naszego przemysłu rozpoczęły pracę kombajny.

Witamy swoje Święto osiągnięciami produkcyjnymi. W ciągu 11 miesięcy br. wydobycie wzrosło w stosunku do 11 miesięcy r.ub. o 3 mil. ton. PLAN 1951 R. ZOSTANIE WYKONANY Z NADWYŻKĄ.

TOWARZYSZU PREZYDENCIE

Pamiętamy Wasze słowa o tym, że nasz przemysł węglowy jest największą i najważniejszą częścią całego naszego przemysłu, o tym, że właśnie od naszej pracy zależy w niemałym stopniu nasze zwycięstwo w bitwie o uprzemysłowienie Polski, o socjalizm.

Głęboko zapadły nam w serca Wasze słowa o tym, że praca górnika podobna jest do obowiązku żołnierza na najważniejszym odcinku frontu, Wasze słowa o tym, że całe nasze górnictwo węglowe znajduje się w pierwszej linii frontu walki o socjalizm.

Wiemy, że trzeba dać Krajowi jak najwięcej węgla. Węgiel pomoże nam w pokonywaniu trudności, na jakie natrafiamy na naszej drodze.

Przyrzekamy Wam, że NIE ZAWIEDZIEMY NASZEJ PARTII I RZĄDU, NIE ZAWIEDZIEMY NASZEGO TOWARZYSZA BIERUTA. Nazwaliście nas żołnierzami pierwszej linii walki o socjalizm. Chcemy zasłużyć na to miano.

Damy w przyszłym roku co najmniej **o 4 mil. ton węgla więcej niż w r.b.**

Będziemy z uporem walczyć wzorem górników radzieckich o mechanizację wszystkich robót wydobywczych, o lepsze wykorzystanie maszyn górniczych. Zwiększymy znacznie mechanizację ładowania. Wprowadzimy na kopalnie w roku przyszłym znaczne ilości nowych transporterów pancernych, transporterów lekkich, ładowarek — „kaczy dziób", kombajnów.

Władza Ludowa daje nam w ręce wspaniałą, nową socjalistyczną technikę — maszyny górnicze. Wydobędziemy z tej techniki wszystko, co ona może dać.

Przyrzekamy Wam, że **NIE POŻAŁUJEMY SIŁ, ABY DAĆ TYLE WĘGLA, ILE POTRZEBUJE KRAJ.**

Niech żyje ukochana Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Przyjaciel górników, Prezydent Rzeczypospolitej — Towarzysz Bierut!

Chłopi przyspieszają kontraktację
Zobowiązania gromad i gmin

LUBLIN. (Obsł. wł.). Nowa uchwała Prezydium Rządu stanowi wielką pomoc dla hodowców trzody chlewnej i została przez chłopów przyjęta z pełnym zadowoleniem i uznaniem. Chłopi wielu gromad i gmin podejmują zobowiązania przedterminowego zakontraktowania tuczników i wcześniejszej dostawy.

W pow. radzyńskim, gminna spółdzielnia w Suchowoli do ubiegłej niedzieli zakontraktowała na I kwartał 1952 r. tylko 127 tuczników, a w ciągu zaledwie pierwszych trzech dni grudnia dalsze 258 sztuk.

W gminnej spółdzielni Milanów, w pow. radzyńskim, na 1.100 tuczników zaplanowanych na I kwartał 1952 r., w ciągu 3 ostatnich dni zakontraktowano 420 sztuk.

Pow Hrubieszów podjął zobowiązanie przedterminowego wykonania planu kontraktacji na I kwartał 1952 do 20 grudnia br.

Nie wszędzie jednak dopisuje aparat gminnych spółdzielni. Wciąż jeszcze w niektórych spółdzielniach brakuje umów kontraktacyjnych, których zresztą w innych spółdzielniach jest nadmiar.

W pow. łukowskim w gminnych spółdzielniach Ulan i Wola Osowińska — na skutek niedopatrzenia — zabrakło śruty, przewidzianej na premię dla rolników.

Jak wskazują meldunki z terenu, ostatni tydzień, poczynając od 1 grudnia, przyniesie ponad siedmiokrotne zwiększenie ilości zakontraktowanych tuczników. Dlatego też nie może brakować umów, paszy, węgla itd. w Gminnych Spółdzielniach. (tp)

Wizyta Adenauera u króla Jerzego

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" zamieścił artykuł Palme Dutt w związku z przyjazdem Adenauera do Londynu.

Adenauer — stwierdza autor — agent magnatów Zagł. Ruhry i generałów niemieckich — został przyjęty przez króla Jerzego w dniu 7 grudnia. Wizyta Adenauera, podobnie jak w swoim czasie wizyta Ribbentropa u króla Jerzego w 1938 r. przygotowuje grunt dla rozpętania wojny.

656 odznaczeń w Dniu Górnika

Z okazji Święta Górnika Prezydent R. P., za zasługi w pracy zawodowej odznaczył orderem „Sztandar pracy" oraz Krzyżami Zasługi 656 pracowników przemysłu węglowego.

Order „Sztandar Pracy" II kl. otrzymali:

Wł. **Bożek,** rębacz przodowy kop. „Sośnica", J. **Chmura,** młodszy rębacz kop. „Sośnica", J. **Dobrowolski,** rębacz przodowy kop. „Sośnica", J. **Goworek,** rębacz kop. „Pstrowski", B. **Sinicki,** rębacz kop. „Nowa Ruda" i H. **Szmatloch,** rębacz kop. „Dymitrow".

Złote Krzyże Zasługi otrzymało 38 pracowników przemysłu węglowego, Srebrne — 342 zaś 270 otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi.

Amerykański mechanizm do głosowania zaczyna zawodzić

W tajnych wyborach do Rady Bezpieczeństwa
BLOK ANGLO-AMERYKAŃSKI PONIÓSŁ PORAŻKĘ

(Specjalny wysłannik „Życia" red. Bolesław Wójcicki telefonuje z Paryża)

PARYŻ, 6 grudnia

Dzisiejsze Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wybrało trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Przebieg głosowania jest ze wszech miar znamienny.

Rada Bezpieczeństwa — najważniejszy organ ONZ — składa się z 5 członków stałych — Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Chin — oraz 6 członków niestałych, wybieranych na okres dwóch lat. Z końcem r. b. wygasa kadencja Indii, Ekwadoru i Jugosławii.

Na podstawie „gentleman agreement" czyli umowy ustnej, która sięga samych początków istnienia ONZ kandydatów na członków niestałych Rady Bezpieczeństwa wysuwają państwa odpowiedniej strefy geograficznej. Tak więc na miejsce ustępujących Indii kraje azjatyckie wysunęły kandydaturę Pakistanu, który też dzisiaj został wybrany. Na miejsce ustępującego Ekwadoru kraje Ameryki Południowej wysunęły Chile, która też dzisiaj została wybrana do Rady Bezpieczeństwa.

Wydawałoby się — w świetle obowiązujących umów i praktyki — że wybór Białorusi do Rady Bezpieczeństwa, wysunięty przez kraje Europy Srodkowo-Wschodniej nie powinien był wzbudzić niczyjego sprzeciwu ani żadnych komplikacji.

Ale to mogło się tylko wydawać ludziom prostodusznym, nie doceniającym osobistego „szacunku" z jakim do układów i zobowiązań międzynarodowych odnoszą się władcy bloku atlantyckiego, dla których każda najgorsza nawet okazja zatrucia stosunków międzynarodowych jest dobra. St. Zjednoczone nie zawahały się wysunąć jako kandydata reprezentujące go kraje słowiańskie — Grecję, a gdyby Grecja wydawała się nie dość słowiańska — władcy bloku atlantyckiego skłonni są zgodzić się na wybór... Filipin!

W związku z tą aż groteskową w swym cynizmie grą bloku anglo-amerykańskiego przedstawiciel ZSRR, min. Wyszyński w przemówieniu wygłoszonym w dniu 24 listopada powiedział m in.:

„Swego czasu domagaliśmy się i domagamy się nadal ażeby w myśl tradycji i w myśl „gentleman agreement" zawartego w 1946 r. kandydaci do Rady Bezpieczeństwa byli wysuwani przez kraje odpowiedniej strefy geograficznej. Tak też postępowano do 1949 r. Lecz od tego czasu grupie delegacji słowiańskich zaczęto stawiać przeszkody, narzucając im swego kandydata.

Przy ostatnich wyborach wysunięto Jugosławię na złość nam. Wysunięto i przeforsowano. Teraz wynaleziono nowy kraj „słowiański" — Grecję. I tego nowego „Słowianina" chcą nam narzucić jako przedstawiciela Europy Wschodniej, to jest strefy geograficznej, w której znajduje się Zw Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Białoruś, Ukraina — kraje, których porozumienie jest nieodzowne dla wysunięcia kandydatów do Rady Bezpieczeństwa".

W r. 1949 oponowaliśmy przeciwko wyborowi Jugosławii nie z innych powodów, lecz tylko dlatego, że przeszła ona do innego obozu i zdradziła powyższą zasadę nie chcąc liczyć się z wolą większości państw tej strefy; pozbawiło to ją prawa pretendowania do reprezentowania krajów tej strefy.

Tym razem wysunęliśmy do Rady Bezpieczeństwa kandydaturę Białorusi, lecz oto anglo-amerykanie wysuwają z ramienia krajów Europy Wschodniej kandydaturę Grecji. Wysuwają również specjalnie znaleziony dla tej okazji kraj „słowiański" — Filipiny.

Odbywa się poza naszymi plecami zmowa, toczą się targi w związku z wyborami do Rady Bezpieczeństwa i czyniono nawet aluzje, że sprawa ewentualnego poparcia kandydatury Białorusi będzie zależała od tego w jakim stopniu będziemy ustępliwi w dzisiejszym naszym przemówieniu.

Muszę jednak oświadczyć, że nie będziemy się targowali. **BĘDZIEMY WALCZYLI O NASZE PRAWO DO WYSUNIĘCIA WŁASNEGO KANDYDATA** i będziemy domagali się jego wyboru.

Będziemy również demaskować przemyślny mechanizm zmontowany przez tych, którzy chcą pogwałcić prawo, jakie daje nam Karta Narodów Zjednoczonych. Zresztą mechanizm ten nie jest tak bardzo przemyślny".

Oto co powiedział min. Wyszyński 24 listopada w Komisji Politycznej ONZ.

Od tego czasu po dzień dzisiejszy nie przestawał grać ów niewymyślny mechanizm, a mimo to już w czasie głosowania TAJNEGO okazało się, że AMERYKAŃSKI MECHANIZM ZACZYNA ZAWODZIĆ.

Ponad połowa członków ONZ głosowała za Białorusią

Na 60 państw reprezentowanych w ONZ — zważmy, że wybór do Rady Bezpieczeństwa wymaga większości 2/3 to jest 40 głosów — Grecja otrzymała w pierwszej turze 30 głosów, Białoruś 26, a kraj „słowiański", czyli Filipiny — 3 głosy.

Tego rodzaju wynik już był dotkliwą porażką dla Amerykanów, skoro zważymy, że spośród 26 głosów, które padły na Białoruś — 21 pochodziło od delegacji krajów kapitalistycznych.

Dalszy ciąg na str. 2

Muzeum Górnicze w Sosnowcu
obrazuje historię węgla w Polsce

W ramach uroczystości związanych z obchodem „Dnia Górnika" odbyło się w Sosnowcu otwarcie Związkowego Muzeum Górniczego. Muzeum to znajduje się w Domu Kultury Zw. Zaw. Górników i obrazuje historię górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Ponad 3 tysiące eksponatów zgromadzonych w Muzeum zapoznaje zwiedzających z życiem i pracą naszych górników.

Specjalny dział współzawodnictwa poświęcony został bohaterowi pracy socjalistycznej górnikowi Wincentemu Pstrowskiemu. W gablotkach widnieją narzędzia, którymi posługiwał się W. Pstrowski w chwili, gdy rzucił hasło ogólnopolskiego współzawodnictwa. Są tu również modele pomysłów racjonalizatorskich tego wielkiego górnika jak model rynny potrząsalnej i inne.

Wśród eksponatów ilustrujących przeszłość górniczą znajdują się najstarsze modele urządzeń szybowych i narzędzi górniczych z XVII i XVIII wieku. Szczególną uwagę zwracają kolekcje narzędzi kopalnianych używanych w dawnych wiekach.

Jeden z działów Muzeum poświęcony jest kopalnictwu soli. Zawiera on eksponaty z kopalni w Wieliczce, m. in. stare liny szybowe z łyka i konopi.

Muzeum w Sosnowcu posiada również dział twórczości amatorskiej górników, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości plastycznej. Zebrano tu prace amatorów górników: Wróbla, Loreńczyka, Lasoty, Nowaka i innych

Doskonaląc świadomość polityczną żołnierzy — pogłębiając patriotyzm i internacjonalizm

wzmacniamy siłę obronną Ojczyzny

Przemówienie gen. Naszkowskiego w Akademii im. Dzierżyńskiego

5 bm. podczas uroczystej inauguracji roku szkolnego w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, na które przybyli Prezydent RP Bolesław Bierut i Min. Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, przemówienie wygłosił szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wicemin. Obrony Narodowej gen. M. Naszkowski. Gen. Naszkowski powiedział m. in.:

„Powstanie Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżynskiego jest świadectwem, że rząd i Partia doceniają w pełni wagę pracy partyjno-politycznej w Wojsku. Stworzenie wyższego ośrodka studiów wojskowo-politycznych otwiera nową piękną perspektywę rozwoju naszej młodej, ludowej kadry politycznej. Jest to równoczesnie wyraz dojrzałości naszego Wojska i naszego aparatu politycznego. Na obecnym etapie jego rozwoju i wobec wymogów, jakie wynikają z sytuacji politycznej, nie starczą już dotychczasowe formy szkolenia.

Zaistniała konieczność stworzenia ośrodka, który w sposób usystematyzowany, na wysokim poziomie, uzbrajać będzie nasze kadry szczebla starszego w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu i będzie je uczyć stosowania tego oręża w konkretnych warunkach pracy partyjno-politycznej w Wojsku.

Powstanie naszej akademii jest równocześnie wymownym wyrazem **zwycięstwa linii naszej Partii nad kontrrewolucyjną antyklasową i antynarodową działalnością gomułkowszczyzny i spychalszczyzny,** która przez próby pomniejszania roli Partii i aparatu politycznego w Wojsku, wyjałowiania i odpolityczniania procesu wychowania żołnierzy, przez likwidatorskie praktyki w stosunku do oficerskich szkół politycznych — usiłowała osłabić ducha naszego Wojska, osłabić siłę obronną naszego państwa.

Można powiedzieć, że powstanie Akademii Wojskowo-Politycznej zamyka w pewnym sensie określony okres w rozwoju aparatu politycznego, okres kształtowania jego kierunku i charakteru w walce z wpływami obcymi, z naleciałościami drobnomieszczańskimi, w walce z wrogim, rozkładowym oddziaływaniem gomułkowszczyzny i spychalszczyzny.

Celowość powołania do życia Akademii mogła zaistnieć w okresie, gdy dzięki kierownictwu i pomocy KC Partii, skrystalizowało się wyraźnie oblicze naszego aparatu politycznego, określone zostały jasno przez KC i przez Ministra Obrony Narodowej zadania tego aparatu, zadania polegające na kierowaniu pracą partyjno-polityczną, wychowywaniu mas żołnierskich w cnotach nieodzownych dla zwyciężania wroga, zabezpieczaniu politycznym wyszkolenia bojowego i żelaznej dyscypliny.

Nie znaczy to oczywiście, aby metody naszej pracy były czymś zakończonym i doskonałym. Nie znaczy to również, byśmy mieli osłabiać naszą czujność wobec prób oddziaływania wroga w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej.

Opierając się na doświadczeniach Armii Radzieckiej i na doświadczeniach własnych, uogólniając je, przystosowując umiejętnie do warunków Wojska wskazania naszej Partii i nauki płynące z obecnego etapu walki klasowej w kraju, winniśmy doskonalić ustawicznie metody i środki kształtowania świadomości politycznej żołnierzy, pogłębiania patriotyzmu i internacjonalizmu, mobilizowania tych uczuć dla świętej sprawy obrony Ojczyzny, pobudzania nienawiści wobec wrogich sił imperializmu, budzenia czujności rewolucyjnej.

I właśnie temu celowi — podnoszeniu na wyższy poziom pracy partyjno-politycznej w Wojsku, wypracowywaniu nowych, bardziej skutecznych form tej pracy służyć winna Akademia Wojskowo-Polityczna. Umiejętność bowiem prowadzenia pracy politycznej i wychowawczej to nie tylko właściwe podejście do ludzi, nie tylko oddanie sprawie, żarliwość i pasja — lecz również **wiedza.** Stąd płynie ogólny nakaz Partii i Dowództwa — **uczyć się!**

Jednakże zadania Akademii nie mogą ograniczać się do kształcenia kadr pracowników politycznych. Akademia winna stać się z czasem nie tylko **kuźnią kadr,** lecz równocześnie **twórczym ośrodkiem naukowej myśli wojskowo-politycznej.**

Życzę kierownictwu Akademii i wykładowcom pomyślnej realizacji tych zadań, słuchaczom zaś jak najlepszych wyników w nauce. Obecność na dzisiejszej uroczystości Przewodniczącego naszej Partii, Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych tow. Prezydenta Bieruta niech będzie nowym bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy.

Pamiętajcie towarzysze, że kształtując typ oficera politycznego — wychowawcy, inżyniera dusz żołnierskich, ofiarnego, oddanego bez reszty sprawie żołnierza ludowego Wojska i żołnierza Partii, patrioty i internacjonalisty, doskonaląc metody wychowywania i szkolenia żołnierzy na świadomych obywateli i obrońców Ojczyzny, przyczyniać się będziecie do umacniania zdolności bojowej naszego Wojska w obliczu zakusów amerykańskich imperialistów, do umacniania siły obronnej Polski w walce o pokój, do dalszego pomyślnego naszego marszu ko socjalizmowi".

Nowa masakra w Suezie

15 dalszych ofiar angielskiej agresji

TEL-AVIV (PAP). — Dzienniki kairskie donoszą, że 4 bm. przeszło 15 tys. mieszkańców Suezu wzięło udział w pogrzebie Egipcjan, którzy zginęli 3 bm. w czasie starcia z żołnierzami angielskimi. Gdy kondukt pogrzebowy zbliżał się do rogatek miejskich trzy czołgi angielskie oraz siedem aut pancernych otworzyły ogień do uczestników konduktu. 15 osób zginęło, a 43 odniosły ciężkie rany.

W ciągu siedmiu tygodni, po wypowiedzeniu układu egipsko-angielskiego, w Egipcie zabitych zostało 117 osób, 438 odniosło rany.

Wzmóc pracę wychowawczą i walkę z chuligaństwem

Uchwały wyborczych zebrań ZMP

W całym kraju odbywają się wybory nowych władz kół ZMP-owskich w szkołach, zakładach pracy i na wsi. Młodzież przeprowadza analizę pracy organizacji i poszczególnych jej członków. W oparciu o krytyczną ocenę osiągnięć i braków ZMP-owcy wytyczają kierunki działalności nowoobranych zarządów.

Koła ZMP-owskie, których członkowie dają przykład socjalistycznego stosunku do pracy oraz wysokiego wyrobienia politycznego i społecznego zdołały zmobilizować młodzież niezorganizowaną, a nawet starszych towarzyszy pracy w zakładach produkcyjnych i na wsi, do rzetelnego wywiązania się ze swoich obowiązków naukowych, zawodowych i społecznych.

Młodzież ZMP-owska, zatrudniona w Lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych, przyczyniała się w poważnym stopniu do przedterminowego uruchomienia produkcji w tych zakładach.

Dzięki aktywności szkolnego koła ZMP w Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego w Łodzi, zlikwidowane zostały nieusprawiedliwione nieobecności na lekcjach i spóźnienia.

Źle pracowały koła ZMP, których zarządy nie potrafiły należycie postawić pracy organizacyjnej. W wielu szkolnych i uczelnianych kołach niedostateczna była współpraca ZMP z władzami uczelnianymi jak to między innymi miało miejsce na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W wielu wypadkach stwierdzono niedostateczne powiązanie ZMP z masami młodzieży niezorganizowanej.

W podejmowanych na zebraniach wyborczych uchwałach młodzież ZMP-owska postanowiła wzmocnić szkolenie ideologiczne członków organizacji oraz pracę polityczno-uświadamiającą wśród młodzieży niezrzeszonej, walczyć z przejawami chuligaństwa, bumelanctwa i opieszałości w wykonywaniu swych obowiązków oraz położyć większy nacisk na należyte zorganizowanie życia kulturalnego młodzieży.

Dekret o dowodach osobistych na Komisji Sejmowej

6 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, która rozpatrzyła sprawozdanie posła Dąba (PZPR) o dekrecie Rządu z 22 października br. o dowodach osobistych. Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o zatwierdzenie dekretu.

Tegoż dnia Komisja Kultury i Sztuki rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o kinematografii.

Polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec

godzi w interesy pokoju i narodu niemieckiego

Delegat ZSRR demaskuje propozycje 3-ch w ONZ

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podczas dyskusji nad sprawą mianowania komisji ONZ dla zbadania sytuacji w Niemczech, wygłosił przemówienie delegat Zw. Radzieckiego, J. Malik.

Po przytoczeniu licznych bezspornych faktów, ilustrujących politykę rozbijania i remilitaryzacji Niemiec, prowadzoną przez trzy mocarstwa zachodnie, Malik stwierdza:

Stawiając sprawę Niemiec na forum ONZ, St. Zjednoczone, Anglia i Francja mają nadzieję, że tą drogą przeszkodzą utworzeniu jednolitych, pokój miłujących i niezależnych Niemiec.

Naród niemiecki pragnie jedności

Delegat radziecki specjalnie podkreśla fakt, że w Niemczech wzmaga się z każdym dniem ogólnonarodowy ruch na rzecz utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko wciągnięciu ich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego, za jak najrychlejszym zawarciem traktatu pokojowego. Ale rząd boński i trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne, prowadząc politykę rozbijania Niemiec, odrzucają pod wszelkimi możliwymi pretekstami idące w tym kierunku sprawiedliwe i słuszne propozycje rządu NRD.

Rząd radziecki ocenia pozytywnie i popiera propozycję niemieckich sił demokratycznych w sprawie zjednoczenia Niemiec drogą wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec, jak również propozycję w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, po czym nastąpiłoby wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Zw. Radziecki uważa, że dawno już należało usunąć wszelkie przeszkody ku temu, ażeby wybrani przedstawiciele narodu niemieckiego zasiedli przy jednym stole i omówili żywotne dla swego kraju zagadnienia utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego, czemu — jak świadczą przytoczone przez Malika fakty — trzy rządy przeciwdziałają wszelkimi sposobami i do czego zmierza również postawienie przez trzy mocarstwa na forum Zgromadzenia Ogólnego sprawy utworzenia komisji dla przeprowadzenia dochodzeń w Niemczech.

Polityka mocarstw zach.

Utworzenie jednolitych Niemiec nie należy do planów rządów trzech mocarstw, które przeprowadzają pośpiesznie remilitaryzację Niemiec zach., odbudowują niemiecką armię regularną z generałami hitlerowskimi na czele i stawiają sobie za zadanie wykorzystanie rezerw ludzkich i zasobów materialnych Niemiec zach. w celu przygotowania nowej wojny.

Wkroczywszy na drogę montowania agresywnych bloków i wykorzystywania w tym celu zachodnio-niemieckich elementów odwetowych i militarystycznych, koła rządzące USA, Anglii i Francji obawiają się zjednoczenia Niemiec, obawiają się wolnych wyborów ogólnoniemieckich, nie chcą zawierać traktatu pokojowego z Niemcami.

Stawiając sprawę Niemiec na forum ONZ trzy mocarstwa mają nadzieję, że w ten sposób będą mogły odwlec na czas nieokreślony, a następnie również storpedować sprawę zwołania narady ogólnoniemieckiej i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, stawiając tym samym naród niemiecki przed faktem dokonanym włączenia Niemiec zach. do agresywnego bloku północno-atlantyckiego.

Stanowisko ZSRR

Rząd radziecki uważa, że sami Niemcy mogą najlepiej zbadać, czy istnieją warunki dla przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech; mogą oni to uczynić przy pomocy komisji składającej się z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich pod kontrolą okupujących Niemcy mocarstw, jeśli Niemcy uważać to będą za konieczne.

Jeśli chodzi o propozycje trzech mocarstw w sprawie powołania tzw. międzynarodowej komisji pod kierownictwem ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w republice bońskiej, w Berlinie i w NRD, to propozycja ta pozbawiona jest wszelkich podstaw, ponieważ zagadnienie to nie należy do kompetencji organów ONZ i nie może być przedmiotem dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym.

Utworzenie międzynarodowej komisji dla Niemiec jest potrzebne rządom USA, Anglii i Francji po to, ażeby wykorzystać Narody Zjednoczone w celu zamaskowania swych agresywnych celów militarystycznych zmierzających do tego, by nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec, uwiecznić reżim okupacyjny, odwlec zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegacja Zw. Radzieckiego sprzeciwia się kategorycznie narzucaniu narodowi niemieckiemu, wbrew jego woli i bez uwzględnienia istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie Niemiec, jakiejś kurateli ze strony komisji międzynarodowej i uważa, że utworzenie takiej komisji byłoby obelgą dla narodu niemieckiego. Dlatego też delegacja ZSRR głosować będzie przeciwko uchwaleniu jakiejkolwiek rezolucji, przewidującej utworzenie bezprawnej i ubliżającej dla narodu niemieckiego komisji międzynarodowej.

Wobec tego, że Zgromadzenie Ogólne jest niekompetentne do rozpatrywania tej sprawy i że rozważanie tej kwestii stanowi pogwałcenie art. 107 Karty NZ oraz istniejących porozumień międzynarodowych, delegacja Zw. Radzieckiego uważa za niemożliwe poparcie propozycji zgłoszonej przez delegata pakistańskiego. Propozycja ta bowiem wynika bezpośrednio z propozycji trzech mocarstw, która, jak już dowiedziono, jest sprzeczna z Kartą NZ i ani Zgromadzenie Ogólne, ani Komisja Polityczna nie mają prawa rozpatrywać jej.

Odroczenie dyskusji

PARYŻ (PAP). — Na środowym porannym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej delegat Chile zaproponował, aby przerwać dyskusję nad sprawą Międzynarodowej Komisji dla Niemiec aż do chwili otrzymania odpowiedzi od władz zachodnio-niemieckich i rządu NRD na zaproszenie wysłania przedstawicieli celem przedstawienia swego stanowiska na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej. Delegaci Anglii, USA i Francji „poparli" ten wniosek.

Wbrew woli Waszyngtonu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

I tak też właśnie, jako niewątpliwą porażkę dla bloku anglo-amerykańskiego, został od razu skomentowany w kuluarach ONZ wynik już pierwszej tury głosowania do Rady Bezpieczeństwa.

Nie dość jednak na tym. Kiedy przewodniczący w poszukiwaniu wymaganej większości 2/3 zarządził dalsze głosowanie — liczba głosów na amerykańskiego kandydata czyli na Grecję nie przestawała spadać a liczba głosów na Białoruś nie przestawała rosnąć. W jednej z ostatnich tur Grecja uzyskała już tylko 24 głosy, podczas gdy Białoruś 33.

Zastanówmy się przez chwilę. 33 głosy padły na Białoruską Republikę Radziecką. PONAD POŁOWA CZŁONKÓW ONZ POPARŁA W TAJNYM GŁOSOWANIU KANDYDATURĘ BIAŁORUSI DO RADY BEZPIECZEŃSTWA. Zgodnie z prawem i słusznością i wbrew wyraźnej woli panów z Waszyngtonu.

Cóż to oznacza?

Oznacza to, że **NAWET DELEGACJE PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH W ONZ DAŁY WYRAZ GŁĘBOKIEMU NIEZADOWOLENIU SWYCH NARODÓW Z POLITYKI WŁADCÓW PAKTU ATLANTYCKIEGO.** Z polityki deptania umów międzynarodowych, z polityki wzmagania napięcia międzynarodowego.

Można by bez przesady stwierdzić, iż przebieg dzisiejszego głosowania do Rady Bezpieczeństwa jest aż nadto zasłużonym policzkiem dla amerykańskich „nadludzi". I to niezależnie od ostatecznego wyniku wyborów do Rady Bezpieczeństwa, które — z braku większości 2/3 — zostały dzisiaj odroczone.

Warto wskazać, że nawet reakcyjna prasa paryska nie mogła ukryć niepokoju, który — w reprezentowanych przez nią środowiskach — budzi sprzeczna z wolą narodów polityka atlantyckich panów.

Organ tzw. „socjalistów" „Populaire" jeszcze przed głosowaniem w ONZ pisał w związku z forsowaniem przez USA kandydatury Grecji: „Pomruki rozlegają się po wszystkich kątach". Francja jest zakłopotana, Anglia nie o wiele mniej, co do Skandynawów — głosować będą za Białorusią... uważają bowiem, że umowa nie jest świstkiem papieru".

Oto, co zmuszony jest podać organ pana Mocha — tego samego Mocha, który w ONZ zaciekle gardłuje za taką właśnie amerykańską polityką „świstka papieru". Za polityką gwałcenia uroczyście zawartych umów międzynarodowych, za polityką wzmagania napięcia.

Jednakże przebieg dzisiejszych wyborów do Rady Bezpieczeństwa wykazał, że w TAJNYM głosowaniu sławetna amerykańska „maszynka do głosowania" przestaje działać, pod naciskiem woli narodów domagających się odprężenia międzynarodowego i trwałego pokoju.

O to, aby spotęgowane ciśnienie tej woli zaważyło na każdym głosowaniu ONZ, każdej żywotnej dla ludzkości sprawie — o to właśnie toczy się walka. Również w pałacu Chaillot.

Bolesław Wójcicki

Szajka szpiegów amerykańskich

przed sądem w Szczecinie

Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie rozpatrzył sprawę szpiega wywiadu amerykańskiego T. **Chabla** oraz członków zorganizowanej przez niego szajki O. **Charskiego,** A. **Pawlickiego,** J. **Rundo** i J. **Sokołowskiego.**

Chabel został zwerbowany do współpracy z wywiadem amerykańskim podczas swego pobytu w Anglii, gdzie uczęszczał do specjalnego ośrodka tzw. Patriotic School, pozostającego pod patronatem wywiadu anglo-amerykańskiego. Nasłany do Polski Chabel skontaktował się w Warszawie z ówczesnym zastępcą attaché wojskowego USA kpt. Rudziakiem, od którego otrzymywał instrukcje wywiadowcze oraz pieniądze na prowadzenie szpiegowskiej roboty. Jednym ze wspólników Chabla był osk. Charski, który dostarczał mu materiałów szpiegowskich.

Wiosną 1950 r. Chabel wraz z Charskim wyjechał do Szczecina, gdzie zwrócił się do konsula brytyjskiego **Mitchella** o ułatwienie mu jako agentowi wywiadu ucieczki z kraju. Konsul Mitchell wskazał na możność ucieczki przy pomocy marynarzy obcych statków.

Chabel nawiązał też kontakt z Rundo, przestępcą Sokołowskim i b. oficerem AK Pawlickim. Pawlicki dostarczył członkom szajki broni do sterroryzowania załogi samolotu, którym projektowali zbiec za granicę.

Prokurator wniósł o wymierzenie Chablowi kary śmierci, Charskiemu — kary dożywotniego więzienia, Pawlickiemu i Rundo — po 15 lat więzienia i Sokołowskiemu — 12 lat więzienia.

Ogłoszenie wyroku nastąpi 10 bm.

Zbrodnicze doświadczenia w Korei

japońskich bakteriologów

PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Rangunu, że na rozkaz sztabu Ridgwaya udała się z Tokio do Korei grupa japońskich specjalistów do spraw wojny bakteriologicznej. Specjaliści ci mają przeprowadzić doświadczenia na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych.

Na czele grupy specjalistów japońskich stoją trzej b. generałowie — Siro Isii, Yudziro Wakamatsu i Masado Kitano.

Bakteriolodzy japońscy przybyli do Korei na statku handlowym, zaopatrzonym we wszystko niezbędne dla prowadzenia wojny bakteriologicznej, w tej liczbie w bakterie cholery, dżumy oraz w gaz, który wywołuje zatrucie krwi.

FAKTY DNIA

Tito marzy o bombie atomowej

ZASTĘPCA szefa sztabu armii jugosłowiańskiej, gen. Dapczewicz, oświaczył niedawno, że Jugosławia chciałaby otrzymać kilka bomb atomowych ze Stanów Zjednoczonych. Aby uzasadnić tę skromną prośbę, Dapczewicz dodał: **„Znajdujemy się w dobrym położeniu, aby je (te bomby) wykorzystać"...** Przełożony tego wojowniczego generała, Tito, wie dobrze, że Pentagon waszyngtoński nie jest tak skory do szafowania bombami atomowymi i do dzielenia się amerykańskimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Przecież nawet tak zasłużeni z punktu widzenia interesów USA politycy, jak Churchill w Anglii, lub Pleven i Schuman we Francji, lub de Gasperi we Włoszech, już nie mówiąc o Adenauerze, nie doznali zaszczytu dopuszczenia do tajemnicy bomby atomowej.

Tito nie traci jednak nadziei i robi co może, by zdobyć zaufanie swych amerykańskich panów. A nuż uda mu się ich przekonać, by powierzyli mu kilka bomb atomowych! W ciągu ostatnich tygodni **faszystowski dyktator Jugosławii trzykrotnie wykazał się swym służalczym stosunkiem do Waszyngtonu,** wyłażąc ze skóry, by dogodzić bankierom z Wall Street i generałom z Pentagonu. Mamy na myśli układ amerykańsko - jugosłowiański podpisany w Belgradzie, tzw. „skargę" Tito w ONZ oraz ostatnią przygodę z amerykańskim samolotem, który musiał wylądować na terenie Węgier.

UKŁAD między USA i Jugosławią sfinalizowany w Belgradzie 14 listopada br. dotyczy formalnie dostaw wojskowych z Ameryki dla kliki Tito. Wiadomo jednak powszechnie, że amerykańscy fabrykanci broni nie wysyłają swych kosztownych wyrobów „za piękne oczy". Toteż istotną treść układu amerykańsko-jugosłowiańskiego dosadnie scharakteryzował ambasador USA w Belgradzie, George Allen, który po podpisaniu układu stwierdził: **„Za cenę dostaw wojskowych Stany Zjednoczone przejmą całkowicie kontrolę nad armią jugosłowiańską".** Aby tę kontrolę zrealizować, do Belgradu przybywa 30-osobowa amerykańska misja wojskowa, która staje się częścią składową ambasady USA i przejmuje faktycznie władzę w kraju. Misja ta dysponować będzie nie tylko transportami broni (prawdopodobnie przestarzałej), które napływać będą z USA, lecz również bardziej wartościowymi transportami jugosłowiańskich surowców i półfabrykatów, które w ramach tej samej umowy wysyłane będą za bezcen do Ameryki. **Zdrada Tito drogo kosztuje narody Jugosławii!**

Kolejnym podyktowanym w Waszyngtonie posunięciem Tito było wystąpienie na forum ONZ z prowokacyjną, bezczelną „skargą" przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Zgłaszając tę skargę w specjalnej komisji politycznej, delegat titowski Dżilas przemawiał 6 godzin i odczytywał tekst, zajmujący 77 stron maszynopisu. Lecz w tym samym stylu mógł przemawiać jeszcze 6 godzin i odczytać jeszcze kilkadziesiąt stron zakłamanego tekstu, nie przytaczając ani jednego faktu i ani jednego dowodu na poparcie swej „skargi". Jak bowiem następnie stwierdził delegat radziecki, amb. Sobolew, oświadczenie Dżilasa zawierało **„zlepek kłamliwych i oszczerczych twierdzeń i złośliwych wymysłów".**

Sobolew powołał się na dokładną statystykę setek incydentów granicznych, wywołanych w ostatnich latach przez titowską Jugosławię na granicy Bułgarii, Węgier itd., powołał się na zdemaskowaną działalność titowskich agentów i dywersantów w krajach demokracji ludowej i wykazał całkowitą bezpodstawność „skargi" jugosłowiańskiej. Delegat polski, prof. M. Lachs, w związku z tą „skargą" zadał pytanie: **„Jakżeż ta maleńka Albania może zagrażać państwu, do którego nieustannie napływają transporty broni z Europy zachodniej i z USA?".** Te niewątpliwe argumenty nie przekonały mechanicznej większości komisji ONZ. Amerykańska maszynka do głosowania działała sprawnie, przyjmując do wiadomości „skargę" Tito. **Waszyngton mógł być zadowolony ze swego bałkańskiego agenta.**

JAKIE „misje" są mu polecane, można było się przekonać podczas przymusowego lądowania amerykańskiego samolotu na Węgrzech. Ekwipunek znaleziony na jego pokładzie (mapy terenów radzieckich i czeskich, przygotowana do zrzucenia stacja radiowa, 6 nadliczbowych spadochronów itd.) nie pozostawiał wątpliwości, że samolot przygotowany został do zrzutu dywersantów. Załoga samolotu zeznała, że skierowana była do Jugosławii. Jasne więc jest, że właśnie Tito dostarczyć miał szpiegów i dywersantów, którzy następnie przy pomocy amerykańskiego samolotu i amerykańskiego wyposażenia zacząć mieli „działalność" w krajach demokracji ludowej.

Tito liczy na to, że te wszystkie posunięcia zapewnią mu karierę w Waszyngtonie. Może i zapewnią, lecz nie będzie to lepsza kariera, niż Czang Kai-szeka, Li Syn-mana, Kiereńskiego czy Mikołajczyka. Wcześniej czy później Tito znajdzie się wraz z nimi na jednej liście płac Departamentu Stanu.

W.H.

Ze ŚWIATA

◆ BUDAPESZT. W ucieczce przed krwawym terrorem faszystowskiej bandy Tito porucznik armii jugosłowiańskiej Damian Jovanowicz z bronią w ręku przekroczył w nocy na 24 ub. m. granicę węgierską i zwrócił się do władz węgierskich z prośbą o azyl.

◆ RZYM. 30 tys. pracowników włoskiego przemysłu papierniczego ogłosiło 24-godzinny strajk, domagając się poprawy warunków bytu. 10 tys. robotników kopalń siarki na Sycylii ogłosiło 48-godz. strajk

◆ TEHERAN. Odbyły się tu wielkie manifestacje studenckie na znak protestu przeciwko represjom stosowanym wobec działaczy demokratycznych. Przed Placem Parlamentu demonstrantów zaatakowały oddziały policji i wojska. Trzy osoby zostały zabite i kilkaset odniosło rany.

◆ LONDYN. Program zbrojeń realizowany przez rząd brytyjski powoduje likwidację pokojowych gałęzi przemysłu. W Londynie 4,5 tys. robotników przemysłu odzieżowego pozostało bez pracy. Na prowincji wiele zakładów przemysłu lekkiego zostało zamkniętych lub pracuje tylko 4 dni w tygodniu.

◆ BONN. Wszyscy przywódcy faszystowskiej „socjalistycznej partii Rzeszy" są b. aktywnymi hitlerowcami. Roehm który w 1944 r. zdławił powstanie przeciwko Hitlerowi w Berlinie i uzyskał za to stopień generała-majora jest drugim przewodniczącym tej partii. Pierwszym zaś przewodniczącym jest hitlerowiec Dorms.

„Niech jeżdżą najczęściej"

Fabryki uczą chłopów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Szczecin, w grudniu.

— Często u nas na wsi narzekają, że towar drogi... a tutaj to dopiero widać, ile to ludzkiej pracy jest w każdej nitce jedwabiu — zastanawia się głośno **Józefa Górkowa**, podziwiając sprawność robotnic przy warsztatach przędzalniczych, które błyskawicznymi ruchami wiążą w powietrzu cieniutką jak babie lato, niteczkę. Zapomniała już, że „w domu" — to znaczy na spółdzielczym polu, „buraki czekają" i że cisną ją zbyt ciasne odświętne pantofle.

Wraz z innymi rolnikami zaproszonymi do Szczecina przez Wojewódzką Radę Narodową i Związek Samopomocy Chłopskiej, szeroko rozwartymi oczami śledzi niezrozumiałą krzątaninę wokół potężnych maszyn fabrycznych, krztusi się zapachem chemikalii, w każdej hali innym i słucha chciwie wyjaśnień oprowadzających.

Józefa Górkowa, matka dwóch dorosłych synów i trzech dorastających dziewcząt, ma specjalne powody, aby interesować się Żydowiecką Fabryką Włókien Sztucznych, pierwszą fabryką jaką zwiedza w życiu. Oto jeden z jej synów po powrocie z turnusu SP upiera się, że pójdzie do fabryki i nawet siostry pobuntował... a matka się z tym pogodzić nie może. Pamięta jak jej ojciec szukał zarobku po fabrykach i jak po każdej kolejnej redukcji wracał zmęczony i zrezygnowany na wieś.

Dobrze teraz młodym

Rozgląda się więc Górkowa po jasnych, ogromnych halach tej nowoczesnej fabryki, niemal z nieufnością patrzy na uśmiechające się od maszyn robotnice, które poruszają się tak zwinnie i lekko, jakby to wcale nie była precyzyjna i trudna praca. I... zaczyna się chwiać w swej niechęci dla robotniczej przyszłości swych dzieci.

Razem ze mną podsłuchuje w warsztatach fabrycznych rozmowę majstra z młodym chłopcem, który delegowany na kilka tygodni na wieś na agitację w sprawie skupu wyraźnie stęsknił się już za fabryką, bo położył dłoń na obrabiarce jakby ją chciał pogłaskać. Chłopak również pochodzi ze wsi, a przecież, jak sam mówi, tutaj „znalazł swoją przyszłość".

Tej serdecznej rozmowie przysłuchuje się jeszcze ktoś. 63-letni stelmach ze spółdzielni produkcyjnej w Ryszewsku — **Bronisław Kumecki**. Stary przełamuje nieśmiałość (i on po raz pierwszy jest w fabryce) i zaczyna rozmowę z majstrem fabrycznym o tych przedwojennych czasach, kiedy to majster pozwalał tylko „warsztat zamiatać i po papierosy latać", a do roboty nie dopuszczał.

— Dobrze teraz młodym! — stwierdzają zgodnie i rozchodzą się z przyjaznymi uśmiechami.

W chłopskiej hucie

Głośno i długo klaskały w ręce kobiety, gdy im powiedziano, że fabryka żydowiecka da do końca roku 1.100 kg sztucznego jedwabiu ponad plan.

Mężczyźni jednak nie mogli się doczekać wyjazdu na zwiedzanie huty.

Huta „Szczecin" to właśnie — „chłopska huta". Ten chudy, roześmiany i rozgadany drągal, wytapiacz Skrzypczyński przez 20 lat był ogrodnikiem. Jego towarzysz, w milczeniu pykający swą fajeczkę — **Wojciechowski** — fornalem na Lubelszczyźnie. Nie tylko 20-latki odnajdują swoją przyszłość w fabrykach i hutach. 70 procent załogi huty, to byli rolnicy.

Skrzypczyński głośno woła, aby mu dać do oprowadzania grupę młodych, bo chce kilku zwerbować do obsługi remontowanego obecnie drugiego pieca. Ten drugi piec został wyremontowany przed tygodniem — na 23 dni przed terminem. Pozwoli to hucie „Szczecin" dać 2.500 ton surówki ponad plan do końca roku.

Rozochocił nawet starego Kumeckiego, który trzęsie siwą głową i zapowiada, że choć jego wieś oddała już 15 młodych na robotę do miasta, nie pożałuje i dalszych, byle na wieś więcej maszyn przysłać...

Huta jest w rozbudowie. Skaczemy dość długo poprzez stosy żelastwa i kabli, wdrapujemy się po jakichś ryzykownych drabinkach, zbitych z kilku desek. Słyszę za sobą cichutkie sapanie. To Tchórzowa zmęczyła się już zwiedzaniem i z trudem łapie oddech.

Janina **Tchórzowa** ma jasne, mądre oczy, ciepły głos urodzonej śpiewaczki, postać mocno w tył przegiętą pod ciężarem nadchodzącego macierzyństwa. Kto by przypuścił, że to matka 8-ga dzieci, jeden z najlepszych sołtysów w pow. pyrzyckim i jedna z najpracowitszych kobiet spółdzielni produkcyjnej w Wierzbnie, której jest współzałożycielką.

Przysiadamy na schodach, prowadzących do wieży dźwigowej i z daleka obserwujemy spust surówki z pieca. Wszyscy mężczyźni pobiegli tam kłusem, aż przewodnicy odpędzają ich teraz z miejsc niebezpiecznych dla ludzi, niezwyczajnych piecowego żaru. Żelazo-stal! Chciwością płoną wszystkie chłopskie oczy. „330 ton surówki — dali ponad plan — na cześć rocznicy Rewolucji" — informuje jeden drugiego z szacunkiem.

A Tchórzowa swym miękkim, ciepłym głosem wspomina:

— I ja byłam ciemna jak inne kobiety... Wiedziałam że biednemu zawsze wiatr w oczy, ale nie rozumiałam dlaczego. Teraz wiem, którędy nasza droga. Niedawno wstąpiłam do Partii, ale i przedtem towarzysze dużo mi tłumaczyli i pomagali...

Milknie na chwilę, wpatrzona w strumień ognia, rozpływający się w formach i mówi nagle z nieoczekiwaną pasją:

— Coraz więcej ludzi ze wsi do miasta jeździ. Byli w Nowej Hucie, w Krakowie i w Warszawie. Dobrze, niech jeżdżą jak najwięcej! Niech im teraz ktoś powie, że wszystko, co budujemy, to propaganda. Niech jeżdżą. **Prędzej zrozumieją, że ta robotnica w Żydowcach, co tak się kwasów przez cały dzień nawdycha musi mieć co dzień świeże mleko, a ten hutnik tam, w żywym ogniu pracujący, grubiej posmarowany chleb...**

Tak pracować!

Przysiada się do nas, również zmęczony, stary Kumecki i mówi:

— Dawniej myślałem, wiecie, że najważniejsze to to, że my na wsi za mało maszyn mamy. Ale teraz widzę, że jeszcze ważniejsze jest, że my na wsi nie umiemy pracować jak robotnicy... Taki przez 8 godzin więcej zrobi i mniej się zmęczy niż u nas niejeden bez cały dzień...

— I maszyny u nas w spółdzielni się wciąż psują, a to niedobrze; nową maszynę zbudować nie łatwo. Ja, co drewniane to zmogę, ale na żelaznem to się nie znam...

— Traktorzystów to już mamy dobrych, tylko mechaniki to z nich jeszcze słabe — podchwytuje Tchórzowa, wspominając stale psujące się młocarnie, które opóźniły dostawę zbóż w jej gminie.

— Ot, co — trzęsie siwą głową Kumecki. — Od robotników nam się uczyć jak szanować maszyny...

*

„Wraz z klasą robotniczą budujemy lepszą przyszłość dla całego kraju" — nieraz powtarzała Tchórzowa w swoim Kole Gospodyń Wiejskich czy też zabierając głos na zebraniach gromadzkich. Dzisiaj, używając słów „klasa robotnicza" będzie miała przed oczyma twarze dzielnych kobiet z fabryki żydowieckiej i hutników szczecińskich, pracujących w „żywym ogniu"

Ta lekcja poglądowa jak pracuje klasa robotnicza Szczecina praktycznie da inne jeszcze, cenne rezultaty.

Niejeden Kumecki uzmysłowił to sobie wyraźnie, o czym nieraz myślał nie umiejąc znaleźć przykładów i argumentów — **trzeba organizacyjnie i technicznie usprawnić pracę na wsi. Bo bez tego trudno mówić o szybkim rozwoju produkcji rolnej.** Halszka Buczyńska

Lekarzom trzeba pomóc

TRZY DROGI

Ulepszać i zagęszczać sieć ambulatoriów, usprawniać organizację pracy w lecznictwie — oto główne zadania, nad których realizacją nieustannie, z dużym wysiłkiem pracuje służba zdrowia. I choć niejedną trudność udało się pokonać — wiele jeszcze bolączek domaga się usunięcia.

Na terenie Warszawy np. jeszcze w roku 1950 w okresie zwiększonej frekwencji chorych około 40 proc. pacjentów nie mogło w dniu zgłoszenia dostać się do lekarza. Od stycznia 1951 r., dzięki przeprowadzonej rejonizacji, nastąpiła znaczna poprawa i dziś **ilość niezałatwionych porad wynosi 2 do 3 proc.**

Ale choć ludność pracująca korzystać może przez cały tydzień z pomocy lekarskiej, a przepustki z miejsca pracy dają pierwszeństwo w przyjęciach, choć dla rodzin ubezpieczonych zarezerwowane są przedpołudniowe godziny, jeszcze wciąż w poczekalniach ambulatoriów tworzą się kolejki i dotarcie do lekarza, szczególnie specjalisty, zabiera niemało czasu.

Godziny są — lekarzy nie ma

Ten stan rzeczy łączy się ściśle z zagadnieniem kadr lekarskich. W obecnej bowiem chwili na skutek braku dostatecznej ilości lekarzy, wiele rejonów nie posiada pełnej obsady lekarskiej. Co prawda statystyki na skutek złej sprawozdawczości, o czym pisaliśmy niedawno, nie tylko nie wykazują istotnego stanu rzeczy, ale **prowadzą do absurdu. Stwierdzają np., że w Warszawie jest o 15 proc. za dużo lekarzy i że nie przyjmują tylu chorych, ilu powinni.** Wystarczyło tylko przypomnieć, że wypełnieniem statystyk z braku wykwalifikowanego personelu pomocniczego zajmowali się lekarze. Że 50 procent spośród nich chcąc więcej czasu poświęcić badaniu pacjentów — podawało statystyki zaledwie zbliżone do rzeczywistości, a pozostali w ogóle statystyk nie prowadzili.

W 1951 r. istniały jeszcze pewne rezerwy. Część tzw. „etatowych" godzin lekarskich przeznaczono na wizyty domowe, które były najczęściej fikcją. Procent ten nie przekraczał zresztą 5 — 10 proc. ogólnej ilości godzin lekarskich. Ale i te nikłe rezerwy już znikły. Lekarze specjaliści odwiedzają bowiem chorych w godzinach poza-etatowych, otrzymując za to oddzielne wynagrodzenie.

Przy wykorzystaniu więc wszelkich rezerw, przy pracy przekraczającej niejednokrotnie liczbę przewidzianych etatem godzin, lekarze warszawscy nie w 90 proc., jak wykazują statystyki, ale w ponad 100 proc. wykonują normę. Jest to tym trudniejsze, że ok. 25 proc. warszawskich lekarzy specjalistów, b. dobrych fachowców, przekroczyło 60 rok życia i że podeszły wiek osłabia wielokrotnie tempo ich pracy i zmniejsza wydajność.

Listy obecności wykazują dużą absencję wśród lekarzy na skutek chorób, przymusowych dyżurów, nagłych odwołań na akcje specjalne, na komisje lekarskie itp.

Bywa, że na skutek nieobecności lekarza ilość przyjęć w danym dniu spada do połowy. I choć, jak to wypływa z tablic statystycznych — ilość godzin przyjęć w poszczególnych ambulatoriach jest dostatecznie wielka, ale cóż — godziny są, a lekarzy nie ma.

Trzeba »przygotować« pacjenta

Przyjmowanie chorych w ambulatoriach utrudnia i brak odpowiednich lokali. W 1950 r. Ubezpieczalnia Społeczna nie wykorzystała około 20 milionów zł (w dawnej walucie) z kredytów przyznanych na remonty. **W 1951 r. wszystkie kredyty na ten cel zostały zużyte.** Ale sprawa lokali ambulatoryjnych jeszcze wciąż zostaje otwarta. 50 procent ambulatoriów warszawskich nie posiada poczekalni, a 95 proc. — tzw. pokoju przygotowawczego. Rozebranie się, mierzenie gorączki — przedłuża obecność pacjenta w gabinecie lekarza. Można śmiało powiedzieć, że wprowadzanie „przygotowanych" pacjentów do gabinetu lekarza zwiększyłoby o 20 proc. przelotność ambulatoriów i w dużym stopniu rozwiązałoby „deficyty" w pracy lekarzy.

Na ambulatoria nie potrzeba luksusowych budynków, wystarczy wykorzystać umiejętnie różne pomieszczenia, nawet lokale sklepowe itp. i urządzić w nich choćby 2 niewielkie gabinety lekarskie; jeden pokój przeznaczyć na rozbieralnię, jeden na gabinet zabiegowy. Wystarczy posłużyć się przykładem skromnego ambulatorium przy ul. Ząbkowskiej. Nie należy więc czekać aż w nowych osiedlach staną ambulatoria wzorcowe — ale w planach na rok 1952 w pierwszym rzędzie uwzględnić dalsze remonty istniejących i budowę nowych, choćby skromnych pomieszczeń ambulatoryjnych.

Potrzebne samochody

Wreszcie mówiąc o usprawnieniu pracy lekarzy powróćmy jeszcze do sprawy lokomocji. Większość lekarzy dzieli swe godziny pracy pomiędzy poszczególne ambulatoria. Aby więc umożliwić szybkie przerzucanie ich ze śródmieścia na peryferie, konieczne jest przydzielenie na poszczególne obwody pewnej ilości samochodów. Apel ten kierujemy pod adresem Min. Zdrowia.

Trudności związane z przejazdami wpływają w dużym stopniu na obniżenie realnych godzin pracy lekarskiej. Lekarz zamiast w swoim gabinecie spędza czas w tramwaju, czy autobusie. A okres 40 minut, przyznany np. na odwiedziny chorego w domu staje się w praktyce fikcją.

Aby więc statystyki odpowiadały rzeczywistości, a ludność mogła w większym niż dotąd stopniu korzystać z dobrodziejstw lecznictwa ubezpieczeniowego — trzeba wszelkimi sposobami dążyć do usprawnienia pracy lekarzy A można to doraźnie uczynić poprzez:

1) ciągłe doszkalanie personelu pomocniczego, który odciąży lekarza w pracach administracyjnych;

2) właściwie zaplanowaną sieć pomieszczeń ambulatoryjnych;

3) udostępnienie lekarzom środków lokomocji. **B. Monasterska**

Proste ulepszenia — duże oszczędności

Pracownicy i interesanci usprawniają pracę urzędów

Numizmatyk — zbiera stare monety, filatelista — znaczki pocztowe, a ob. Andrzej Bogusławski? Ob. Bogusławski zbierał bilety tramwajowe, autobusowe i trolleybusowe z całej Polski. Ale to zbieranie biletów nie było celem samym w sobie. Po skolekcjonowaniu biletów Bogusławski przesłał je do Komisji Usprawnień Administracji Publ. z zapytaniem:

— Dlaczego każde miasto w Polsce ma inny format, inny rysunek na biletach tramwajowych i autobusowych? Dlaczego bilety te wytłaczane są na różnego gatunku papierach przez różne drukarnie itp.

Ob. Bogusławski postawił konkretny wniosek o ujednolicenie w całym kraju biletów i drukowanie ich centralnie, w jednej drukarni. Przyniesie to znaczne oszczędności finansowe.

Wniosek przyjęto. Ministerstwo Gosp. Komunalnej wprowadzi niebawem projekt w życie. Bogusławski— został nagrodzony.

SZYBCIEJ — LEPIEJ I OSZCZĘDNIEJ

Władysława Zielińska nie miała skłonności ani numizmatycznych, ani filatelistycznych, ani do zbierania biletów tramwajowych. Była (i jest) telefonistką w Prezydium MRN w Bydgoszczy i zadaniem jej jest łączenie telefonów Prezydium z wydziałami i przedsiębiorstwami komunalnymi, mieszczącymi się przy różnych ulicach.

Łączenie to odbywało się przez centralę miejską, co powodowało: przeciążenie centrali, długie oczekiwanie na sygnał, a przede wszystkim koszty. Rachunki za połączenia telefoniczne wynosiły ok. 18 tys. zł rocznie.

Ob. Zielińska wysunęła projekt, by — zamiast łączyć się przez centralę — przeprowadzić kabel telefoniczny i w ten sposób bezpośrednio połączyć Prezydium z jego wydziałami. Projekt zrealizowano. Przeciągnięcie kabla kosztowało 518 zł.

W rezultacie Prezydium MRN w Bydgoszczy zaoszczędza rocznie ok. 18 tys. zł., ma obecnie szybkie połączenie z wydziałami, przez co sprawniej może pracować.

Centralna Komisja Usprawnienia Administracji Publ. przyznała Zielińskiej nagrodę pieniężną.

OPRAWKI PRZYDADZĄ SIĘ

Ob. Ziółkowi Aleksandrowi, pracownikowi 6 Oddz. Wydz. Finansowego w Warszawie wpadł kiedyś do ręki następujący komunikat władz zwierzchnich: „Z polecenia Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie Wydział Ogólny prosi o niezwłoczne protokólarne zniszczenie wszystkich dotychczas posiadanych pieczęci nagłówkowych z napisem: „Zarząd Miejski"...

(Zdarzyło się to w czasie, gdy wprowadzona była w życie ustawa o jednolitych organach władzy państwowej i kiedy w związku z tym funkcje b. Zarządów Miejskich przejęły Prezydia Rad Narodowych).

Ob. Ziółek dostrzegł w komunikacie pewne niedomówienie, które mogłoby za sobą pociągnąć znaczne straty finansowe. Zniszczyć pieczęcie — słusznie. Ale mógłby to ktoś źle zrozumieć i razem z pieczęciami zniszczyć i oprawki, a te przecież mogą pozostać...

Zdawałoby się, że to sprawa błaha. Ale przecież nie dotyczyła ona samej tylko Warszawy, bo tak samo Krakowa, Poznania, Gdańska, jak i wszystkich innych władz miejskich, wojewódzkich, powiatowych i gminnych w całej Polsce. W związku z ujednoliceniem administracji należało bowiem zniszczyć wszystkie pieczątki z napisami „Zarząd Miejski, Urząd Wojewódzki, Starostwo itp. i zmienić je na „Prezydium Miejskiej, Wojewódzkiej, Powiatowej, czy Gminnej Rady Narodowej.

Ob. Ziółek zwrócił na to uwagę w Komisji. W rezultacie wydane zostało pismo okólne Prezydium Rady Ministrów do wszystkich rad narodowych mówiące o tym, aby przy niszczeniu nieaktualnych pieczęci oszczędzać oprawki.

A ob. Ziółek? Otrzymał nagrodę i w pewien czas później zgłosił nowy wniosek, również przyjęty...

PRZYWILEJ I OBOWIĄZEK

O czym te przykłady świadczą? Świadczą o cennej inicjatywie pracowników i interesantów w usprawnieniu administracji, w poszukiwaniu nowych źródeł oszczędności, najczęściej prostych i nieskomplikowanych, a przecież niedostrzeżonych przez kierownictwa placówek administracyjnych.

Niedostrzeżonych z różnych względów: czy to przez pośpiech, czy to przez mniejsze lub większe rutyniarstwo, przyzwyczajenie do pewnego szablonu urzędowania itp.

Te niedostrzegane przez urzędników źródła oszczędności w ich własnym urzędzie, jakże często bywają wykrywane przez "świeże" oczy, przez interesantów, przez osoby, korzystające z usług przedsiębiorstw państwowych i komunalnych itp.

Wskazywanie nowych źródeł oszczędności w administracji połączone jest ściśle z usprawnieniem pracy urzędów, z walką z biurokracją, bo jak najczęściej wykazuje praktyka — tam gdzie się pleni biurokracja, tam znaleźć można i marnotrawstwo.

Przywilejem i obowiązkiem każdego obywatela jest wykrywanie tych źródeł oszczędności w administracji państwowej przez wskazywanie, że w jakimś urzędzie praca jest wadliwa.

Przywilejem, bo — w myśl rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z grudnia 1950 r. „Każdy może złożyć do właściwej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej wniosek, zawierający projekt usprawnienia administracji publicznej lub obniżenia kosztów jej utrzymania oraz wskazujący na wadliwość funkcjonowania aparatu państwowego".

Obowiązkiem — bo każdy obywatel w interesie ogółu ściśle powiązanym ze swoim własnym interesem nie może biernie spoglądać na przejawy marnotrawstwa, rutyniarstwa i biurokracji.

W tym celu we wszystkich województwach i powiatach powołane zostały Komisje Usprawnienia Administracji Publ., które działają przy Prezydiach odpowiednich rad narodowych. Podobne komórki działają również przy Ministerstwach i urzędach centralnych.

Do tych Komisji obywatele powinni zgłaszać swoje uwagi o wadliwości w funkcjonowaniu urzędów, wskazując jednocześnie konkretne projekty usprawnienia pracy. **L. Kol.**

Życie sportowe

Ostrawa — Śląsk

w meczu rewanżowym

6 bm. na Torkacie rozegrano rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie Ostrawa — Śląsk. Goście pokonali drużynę Śląska 6:2 (2:0, 0:1, 4:1), zdobywając bramki przez **Bouzka 2, Garstkę 2, Brazka** i **Sejmila.** Bramki dla Śląska zdobyli **Skarżyński** i **Csorich.**

Gra odbywała się w bardzo szybkim tempie. Przez dwie pierwsze tercje Ślązacy prowadzą grę otwartą. W ostatniej tercji drużyna Śląska nie wytrzymała kondycyjnie i wtedy goście zapewnili sobie pewne zwycięstwo.

RADIO

na dzień 8 grudnia 1951 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Utwory fortepianowe, muzyka rozrywkowa 8.00 Muzyka polska 9.40 Mozaika muzyczna 10.15 Koncert 10.55 „Opowiadanie płk. Bobunowa" — fragm. książki J. Fuczika 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 „Spotkanie z Salomeą" — odc. pow. M. Jastruna 17.30 Utwory S. Rachmaninowa 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 „Słuchacze piszą" 18.25 Z naszych pieśni 19.00 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej 21.00 Muzyka 21.30 „Latarnik" — odc. noweli H. Sienkiewicza 21.45 Koncert 22.25 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Pieśni o pokoju 6.50 Muzyka 8.00 Język rosyjski 14.15 Utwory komp. polskich 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 14.40 Muzyka dla wszystkich 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Głos mają kobiety 17.15 Koncert 17.45 Język rosyjski 18.00 Na muzycznej fali 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Wieczorne melodie 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Przy sobocie po robocie 21.35 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej" 22.20 „Ziemia i sól" — aud. sł.-muz. 23.05 Rytmy taneczne.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Putrament 188)

WRZESIEŃ

Któregoś wieczoru kompanię zebrano na dziedzińcu. Z wojskowego wozu dwóch wywołanych przez szefa szeregowców wyjmowało karabiny. Podchodzili parami, brali, szef odliczał po dwadzieścia nabojów na każdego. Karabinów starczyło dla połowy. — Resztę od Niemców się weźmie — próbował żartować szef. — W prawo zwrot!...

Krygier przycisnął swój karabin do ramienia, jakby się bał, że mu odbiorą. Szli długo ciemnymi ulicami, paliło się coś na Ochocie i tępo dygotały wybuchy z tyłu, za Wisłą. Ludzi na ulicach prawie nie było, czasem przebiegała pod murami jakaś kobieta, zatrzymywała się, patrzyła za nimi, nikła. Było ponuro.

Szli długo, przez Towarową skręcili w prawo i znów po kilku ulicach zwrócili się na zachód. Przeludnione ongiś dzielnice robotnicze wydawały się bezludne. Kilka fabryk, składy, tu i ówdzie sterty gruzów, odór spalenizny.

Wreszcie miasto zaczęło się stawać półwsią. Ogródki, jakieś baraki, poletka kapusty i pomidorów. Od czoła przybiegła komenda, stanęli. Strzelanina cekaemów, słyszana od dawna, przybliżyła się, na lewo łyskały krótko czerwonawe światła i w kilkanaście sekund później dobiegały dźwięczne strzały artyleryjskie.

Jeszcze się posunęli. Na drodze czarna krecha barykady. — Ciszej! — szeptano. — Pluton pierwszy na lewo, pluton drugi na prawo. Krygierowi wypadło zostać na szosie. Z okopów po obu jej stronach gramolili się żołnierze, stawali wolno w dwuszeregu, ze zdziwieniem patrzyli na cywilne wojsko, które przyszło im na zmianę. — No — trzymajcie się — któryś mruknął na pożegnanie — tu Niemiec zajadły!

Ich ściszony tupot prędko znikł w artyleryjskim łomocie. Szef podszedł do Krygiera i tuzina innych, których przydzielono do barykady na szosie. — Nie strzelać bez komendy — pouczył. — I w ogóle, naboje, jak tygodniówka — wystrzelacie, potem choć zdychaj.

— Niemcy... — zaczął któryś.

— Niemcy niedaleko. Tam, za tamtymi drzewami. Na was, wynika, Warszawa się kończy. Dalej już Hitler...

Pomlaskał językiem, z podziwem czy żalem. Potem długie milczenie. Artyleria wreszcie się zdrzemnęła, cekaemy ucichły. Paliła się z tyłu Warszawa, ale tu nie słychać było rejwachu pożarowego, tylko łuna w klarownym niebie, tylko czarne kominy i dachy na jej tle. A z przodu, w czarnej nocy, nieustanny daleki dygot, jakby wóz galopował przez kocie łby i, bliżej, szum setek motorów.

— Idą — szepnął Krygierowi jego sąsiad. — Słyszycie, tam musi być bitwa.

Słuchali długo. Dygot zdawał się słabnąć. Noc wlokła się wolno, Krygiera ziąb zaczął ogarniać, tulił karabin do piersi, dłonie chował w rękawy. Może się nawet zdrzemnął.

Strzały buchnęły nagle. Zerwał się, dopadł do barykady, karabin wetknął między wory z piaskiem. Z przodu wśród czarnych drzew łyskały raz po raz iskry. Ktoś nie wytrzymał w okopie z prawa i także walnął. Nie strzelać. — ryknął szef. — Nie strzelać! Czekać komendy!

Krygier przytulił się do worów, dygotał z zimna i oczekiwania. Strzały umilkły na chwilę, jakieś krzyki naprzeciwko. — Nasi! — krzyknął ktoś obok. — Armia poznańska! Przedzierają się! Szefie trzeba na pomoc!...

— Czekać, czekać! — szef ciężko sapiąc dopadł barykady. — Stać tam! Może zasadzka?

Była to naprawdę armia poznańska. Jeszcze pół godziny strzałów, krzyków, napiętego czekania przy barykadzie — i z ciemności wynurzyły się czarne sylwetki w hełmach. — Swoi, swoi! — krzyczało dwóch pierwszych. Podeszli pod barykadę. Krygier i reszta rzucili się odciągać wory, robić przejście. — Dajcie spokój — gorzko rzucił jeden z przybyszów, — my i tędy przejdziemy, starczy dla nas. d. c. n.

HODUJEMY KRÓLIKI

Moda i Życie

nr 35

FACHOWCY POSZUKIWANI

WZORCARZY NA NARZĘDZIA poszukuje od zaraz POMORSKA ODLEWNIA I EMALIERNIA, GRUDZIĄDZ, 1 Maja 26. Mieszkania zapewnione (z rodzinami). Warunki pracy do omówienia, gdyż nie podlegają ramom umowy zbiorowej. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dział Kadr. R 969-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Tapczan, kozetkę sprzedam, reperacje stolarskie, tapicerskie. Częstochowa, Wieluńska 18. C 11667-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163 698-0

ROŻNE

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Olsztynie unieważnia zaświadczenie nr 3892 na korzystanie z biletu 50% wydane przez Dyr. Generalną PKP dla Prac. SD. O 1054-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną Częstochowa na nazwisko Paruzel Helena. C 1908-1

Zgubiono legitymację wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną Częstochowa na nazwisko Ostrowski Piotr, zamieszkały Rudniki Częstochowskie. C 1907 1

Zgubiono kartę meldunkową nazwisko Lewkowicz Henryk, wieś Brody gm. Korycin, pow. Sokółka. B 777-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa, legitymację związkową, świadectwo murarskie na nazwisko Gęsiarz Edmund. C 11697 1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Madejska Franciszka, Częstochowa. C 11699-1

Skradziono legitymację służbową nr 36 wydaną przez Wytwórnię Części Zamiennych Radom, legitymację związkową nr 10172, wyciąg aktu małżeństwa nr 674/51 na nazwisko Szubińska Krystyna. R 971-1

PODZIĘKOWANIE

Lekarzom ze Szpitala Miejskiego w Częstochowie przy ul. św. Barbary, dr dr Jaroniowi, Knapińskiemu, Orzechowskiemu i dr Rogowskiej za wyleczenie syna mojego z ciężkiego stanu choroby serca oraz siostrom i personelowi za troskliwą opiekę, składa podziękowanie wdzięczna Garusowa Zofia C 11684-1

Podnoszenie OCZEK

Wykonanie solidne, terminowe

Częstochowa, II Aleja 30

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa oraz kartę meldunkową na nazwisko Marczak Władysław, Częstochowa, Lisiniec ul. Lubuska 1/9.

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wydaną przez WKR Częstochowa, na nazwisko Haja Włodzimierz. C 11700 1

Zgubiono dokumenty: dowód osobisty, poświadczenie obywatelstwa wydane przez Zarząd Miejski Lublin, kartę rzemieślniczą wydaną Wydział Przemysłowy Słupsk, Siczek Roman. O 1053-0

Zgubiono przepustkę na teren CzZPB na nazwisko Stepień Maria. C 11698-1 Rn

KORTOWO MELDUJE

Szkolenie ideologiczne

(to) Wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego w WSR rozpoczęto jednocześnie cykl szkolenia organizacyjnego ZMP. Szkolenie polityczno-organizacyjne mające w naszej uczelni specyficzny charakter zostało powiązane z katedrą marksizmu — leninizmu.

Ostatnio odbyły się pierwsze zebrania szkoleniowe w grupach ZMP-owskich na tematy: „Moralność komunistyczna" oraz „Komsomoł a ZMP". W najbliższym czasie będą omawiane zagadnienia partii, a następnie filozofii marksistowskiej.

Studenci ZMP-owcy z uznaniem mówią o nowej formie szkolenia polegającej na jak najdokładniejszym przygotowaniu indywidualnym oraz na jak najszerszej dyskusji grupowej.

Na niektórych grupach I roku wydz. rolnego w dyskusji nad tematami zabiera głos ponad 50 proc. obecnych. Np. w grupie IX szczególnie cenne uwagi zawierały wypowiedzi: Pawła Ledwonia, Stanisławy Sowy, Józefa Kocjana i in. na temat moralności komunistycznej.

SOM pomocą dla rolnika

Wyniki tegorocznego współzawodnictwa

(il) Współzawodnictwo pracy objęło w woj. olsztyńskim ogółem 128 zespołów SOM. Rozwijało się ono na tle tak zwanej akcji połączonej, a więc żniwnej, omłotowej i siewów jesiennych oraz gotowości maszyn do czyszczenia zboża.

W czasie trwania współzawodnictwa, a ściśle mówiąc w przedostatniej jego fazie szereg zespołów SOM osiągnęło niezwykle efektowne wyniki pracy: Tak więc placówka w Ornecie wykonała plan akcji żniwnej w 123 proc., a jesiennej akcji siewnej w 118 proc. SOM w Nidzicy zrealizował plan kampanii żniwnej w 134 proc., uzyskując 2 proc. oszczędności na paliwie. SOM w Rzecku wykonał siewy zbóż ozimych w 100 proc., oszczędzając przy tym paliwa na sumę 3.065 zł. Zespół SOM w Marzęcicach w pow. nowomiejskim przekroczył plan siewów jesiennych o 33 proc. oraz wykonał omłoty w 60 proc.

Jeszcze lepsze wyniki osiągnięto w SOM w **Grodzicznie.** Plan akcji żniwnej wykonano tu w 134 proc., siewnej w 166 proc. oraz całkowicie zakończono omłoty zbóż. W placówce SOM w **Mikołajkach** oszczędzono 12,7 proc. materiałów pędnych, wykonując jesienny plan siewny w 135 proc. Zespoły SOM w **Wyszemborku i Sorkwitach** oszczędziły w akcjach jesiennych ogółem 94 kg. paliwa, a SOM w **Boguchwałach** zakończył całkowicie i przedterminowo omłoty w całej gminie, wykonując je w 112 proc. **Równie dobre wyniki pracy osiągnęły zespoły w Krotoszynie, Grunwaldzie, Łukcie i Nowej Pasłęce.**

W zakończonej już przedostatniej fazie współzawodnictwa pracy między zespołami SOM nagrodzono ogółem 13 placówek. Załogi tych zespołów otrzymały 4.400 zł nagród pieniężnych. Plan prowadzonych przez SOM-y omłotów ma być zakończony w terminie do 20 bm.

Dotychczas jednak osiągnięte przez SOM-y wyniki na omawianym odcinku każą przypuszczać, że akcja omłotów zakończy się w całym województwie do 10 bm. podczas gdy w roku ub. trwała aż do kwietnia br.

Już to samo świadczy o pozytywnej roli współzawodnictwa pracy między placówkami SOM. W akcji omłotowej bierze obecnie udział 808 agregatów SOM-owskich wraz z młocarniami oraz 224 młocarnie SOM z obcymi agregatami.

Do 23 ub. m. SOM wymłóciły w całym województwie 92 tys. ton zboża. W jesiennej kampanii siewnej brało ogółem udział 2.500 siewników. Obsiały one 27 tys. ha, wykonując 90 proc. planu.

Odprawa przewodniczących kół TPP-R

(tr) 10 bm. o godz. 17 w lokalu zarządu oddziału miejskiego TPP-R w Olsztynie przy ul. Szrejbera 1, odbędzie się odprawa przewodniczących kół TPP-R.

Celem odprawy będzie ocena dotychczasowej działalności poszczególnych kół i wytyczne na najbliższy okres.

Pierwszy w województwie

Powiat Braniewo zwolniony od miarek i odsypów

(czo) Chłopi powiatu Braniewo, którego poszczególne gminy od dłuższego już czasu należą do przodujących pod względem wywiązywania się ze swych obowiązków wobec państwa, obecnie jako pierwsi w województwie wykonali roczny plan skupu zboża w 90 proc.

W ten sposób więc — chłopi pow. Braniewo zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

Z poszczególnych gmin pow. braniewskiego na specjalne wyróżnienie zasługuje: **Nowa Pasłęka, Frombork** i **Wola Lipowska.** Chłopi tych gmin dali piękny przykład swego obywatelskiego stosunku do Ludowej Ojczyzny, wywiązując się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Z gromad wymienić należy: **Wierzgule,** w gm. Chruściel, **Niedbałki** w gm. Lecnowo i **Kurowo.**

Według danych na dzień 3 bm. realizacja rocznego planu skupu zboża w poszczególnych powiatach naszego województwa przedstawiała się następująco: **Braniewo 90,4 proc., Pasłęk 83,2, Nowe Miasto 82,8, Kętrzyn 82,4 proc.**

Najsłabiej natomiast wywiązują się ze skupu powiaty: **Szczytno 50,2 proc., Pisz 50,8, Nidzica 55,6 i Działdowo 55,7 proc.** W realizacji podatku gruntowego przoduje pow. **Mrągowo** przed **Nowym Miastem i Kętrzynem.**

Niewątpliwie przykład chłopów braniewskich podziała mobilizująco na pozostałe powiaty, zwłaszcza te, które w realizacji swych planów skupu mają jeszcze poważne zaległości.

W nowoczesnej tuczarni drobiu

Z Barczewa do konsumenta

(ka) Hodowla drobiu w naszym województwie rozszerza się stale. W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach chłopskich powstają coraz to nowe ośrodki hodowli kur, kaczek, gęsi i indyków. Rokrocznie gminne spółdzielnie zakupują tysiące ton drobiu, dostarczając go konsumentom. Duża jednak część drobiu zamiast do konsumenta trafia do tuczarni.

Placówka w Barczewie nastawiona jest wyłącznie na tuczenie gęsi. Stara metoda tuczenia sposobem domowym, polegająca na gwałtownym wciskaniu klusek w krtań gęsiom, jest już dzisiaj zarzucona, przestarzała i w nowoczesnych tuczarniach niestosowana. Dostarczone do tuczarni gęsi przechodzą przymusowy okres kwarantanny, a potem poddaje się je specjalnej diecie, w czasie której otrzymują marchew i wodę metylową.

Gęsi zdrowe wpuszcza się natomiast do pasiarni. Otrzymują tu one pokarm składający się: z owsa, jęczmienia, kukurydzy lub grochu. Tuczenie trwa bez przerwy przez 24 godziny, gdyż gęsi mające pokarm niemal pod dziobem, jedzą bezustannie z napełnionych korytek. Nie przerywają jedzenia nawet w nocy, gdyż ich pomieszczenia są zaopatrzone w światło elektryczne.

Czas tuczu trwa mniej więcej 6 tygodni. Gęsi przybierają w tym czasie na wadze przeciętnie do 40 proc. Po zakończeniu tuczu każda z nich waży od 5 do 6 kg. Ubój odbywa się z zachowaniem wszelkich przepisów humanitarnych, po czym gęsi wędrują do skubalni i patroszarni. W patroszarni stwierdzić można skutki racjonalnie prowadzonego tuczu. We wnętrznościach gęsi nie ma zupełnie wody, lecz wyłącznie tłuszcz.

Po oczyszczeniu układa się drób standardowo do oględzin lekarskich. Każdy kadłub zaopatrzony jest w numerek.

Następnie gęsi transportuje się do chłodni, a potem przygotowuje się je do zapakowania i transportu.

Chłopi gminy Szyldak wykonają swe obowiązki przed terminem

W prezydium GRN w Szyldaku odbyła się odprawa aktywu gminnego. Wzięli w niej również udział przodujący w realizacji planowego skupu zboża chłopi, a wśród nich Jan Szewik z Grabina, który zamiast 700 kg sprzedał państwu 1400 kg zboża, Józef Tymolewski z Durąga, Afsukiewicz z Kitnowa i wielu innych.

Analiza dotychczasowych osiągnięć gminy wykazała, że w realizacji planowego skupu zboża **przodują chłopi gromady Grabin,** gdzie osiągnięto 98,8 proc. planu rocznego, w grom. Ostrowin plan skupu wykonano w 98,3 proc., w Gierzwałdzie w 95,5, w Szyldaku — 95,2, w Warlitach Małych — 93,8 proc. Reszta gromad osiągnęła lub przekroczyła 50 proc. planu. **Jedynie w gromadzie Durąg plan skupu zrealizowano zaledwie w 35 proc.**

Plan skupu ziemniaków **chłopi grom. Szyldak** wykonali w 125 proc. W pozostałych gromadach skup ziemniaków dobiega końca.

W spłacie należności finansowych przodują **chłopi z grom. Ostrowin.** Zobowiązanie finansowe spłacono tu w 109 proc., w Warlitach Małych w 100 proc., w Szyldaku — 99, w Grabinie — 96 proc. Jedynie w grom. Kiersztanowo wywiązywanie się z obowiązków finansowych przebiega słabo. Osiągnięto tu zaledwie 38 proc. rocznego planu spłat. **Nie można się temu zbytnio dziwić, skoro sołtys tej gromady Andrzej Kowalski zalega ok. 7.000 zł za podatki i FOR.**

Na naradzie w Szyldaku ujawniono również kułacką robotę Aleksandra Grochowskiego, który za omłoty zboża u chłopów pobierał zamiast pieniężnych stawek SOM, opłatę w zbożu. Grochowski pobrał ogółem ponad 1500 kg zboża, lecz mimo to planu skupu zboża nie wykonał.

Kończąc obrady aktyw gminny, sołtysi i chłopi podjęli zobowiązanie do współzawodnictwa w zakresie: wykonania w 100 proc. planowego skupu zboża w terminie do 10 b.m., wykonania w tym terminie planu finansowego oraz realizacji planu kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. w 120 proc. do 10 b.m. Kontrolę wyników współzawodnictwa będzie przeprowadzał w gminie wybrany w tym celu zespół kierowniczy. Ponadto sołtysi gromad, w których plany skupu zboża zostaną wykonane przed terminem zobowiązali się udzielić pomocy sołtysom pozostałych gromad.

(Opracowano na podstawie materiału nadesłanego przez kor. z Szyldaku (jar).

Odrodziła ich książka

Wśród robotników w Chruścielu

Stacja kolejowa Chruściel znajduje się w odległości kilkunastu kilometrów od Braniewa. Pracuje tu od lipca br. ok. półtora tysiąca robotników, którzy mieszkają częściowo w barakach, częściowo zaś w wagonach kolejowych. Dobre zarobki, dobre odżywienie, porządek i ciepło w barakach, ładnie urządzona świetlica itp. powinny, jak się wydaje, zapewnić robotnikom zupełnie znośne spędzenie czasu po godzinach pracy.

Tymczasem był okres, gdy wódka, bójki i wszelkiego rodzaju chuligaństwo sprawiły, że robotnicy w Chruścielu nie cieszyli się wśród okolicznej ludności dobrą opinią. Ani ładna świetlica, ani gazetki, ani przeszło 700-tomowa biblioteka nie mogły zmienić „trybu życia" i nawyków robotników w Chruścielu.

Sprawiła to jednak książka. Szczególnie książka radziecka, która daje wspaniałe wzory wysokiej moralności socjalistycznej i przemawiając bezpośrednio do czytelnika żywymi przykładami i faktami spełnia rolę nauczyciela i wychowawcy.

Któregoś dnia umieszczono w świetlicy kilkadziesiąt książek sprowadzonych przez „Dom Książki" w Braniewie. Robotnicy nie pozwolili książce leżeć w zapomnieniu i po obiedzie gromadnie oblegli stoisko książkowe, interesując się na razie tytułami i okładkami książek. Tego samego jednak jeszcze dnia rozprzedano wszystkie książki. Następne partie książek spotkał ten sam los.

W ciągu ub. miesiąca kierowniczka świetlicy ob. Szawiejowa rozprowadziła wśród robotników książek na sumę ponad 3 tys. zł. W tej liczbie zakupiono: 16 egz. „Pana Tadeusza" w ozdobnym wydaniu po 60 zł., około 100 egz. książek radzieckich w oryginałach i tłumaczeniach, dzieła klasyków polskich, wszystkie książki z zakresu literatury ideologicznej, książki techniczne, popularno-naukowe, śpiewniki polskie i radzieckie itp.

Wśród robotników zaczęło szerzyć się czytelnictwo. Liczba osób korzystających ze świetlicy wzrosła ze 100 do 150 robotników dziennie. Wódka i bójki poszły w zapomnienie. **W okolicy Chruściela pomiędzy robotnikami i okoliczną ludnością zapanowała zgoda i harmonia.**

Wśród robotników rozwijać się zaczęło jakby współzawodnictwo. W każdym pokoju mieszka po 3 — 5 robotników. Jeżeli jeden z nich nabędzie książkę, to jego koledzy czynią to samo. W ub. m. Jerzy **Rudaczewski** wydał na książki 185 zł., ob. **Kośko** 168 zł. **Książki, które pochłonęły znaczną część ich zarobków, to wybrane dzieła Lenina, życiorys Marksa, „Ludzie o czystym sumieniu" Werszyhory wiersze Puszkina, Mickiewicza, wydanie narodowe dzieł Mickiewicza i in.**

Ob. **Białas,** b. analfabeta, który niedawno nauczył się czytać, spędza obecnie długie wieczory po pracy w świetlicy, przy czytaniu książek. Gromadzi je we własnej biblioteczce. Reemigranci z Francji chcieliby mieć trochę książek francuskich, bo te im łatwiej czytać. **Kilku złożyło na ręce przedstawiciela D. K. zapotrzebowanie na 300-złotowy album „Wit Stwosz", „500 lat malarstwa polskiego", „Podżegacze", zbiorowe wydanie dzieł Słowackiego itp.**

Któżby przypuszczał, że zamawiający wspaniałe pozycje literatury polskiej i radzieckiej robotnicy — to ci sami, którzy jeszcze tak niedawno pili wódkę, wywoływali w Chruścielu i okolicach bójki i awantury.

Odrodziła ich książka. **Kor. Ikr.**

Jeszcze raz „Awangarda"

Kino „Awangarda" w Olsztynie, jedyne kino młodzieżowe w naszym województwie było tematem licznych artykułów w prasie, jak również tematem dyskusji wśród awangardy naszej młodzieży — aktywu ZMP-owskiego.

Istotnie sytuacja w tym kinie była ciężka ze względu na niedość wyraźną projekcję wynikającą z tego, iż kino to z dużej odległości kabiny od ekranu-wyświetlało filmy wąskotaśmowe przy pomocy projektorów typu 16 — Z. P. 5, zasilanych lampą zarową.

Okręgowy Zarząd Kin w Olsztynie kilkakrotnie już poruszał sprawę przebudowy kabiny kina „Awangarda" w generalnej dyrekcji Filmu Polskiego. W wyniku interwencji OZK przydzielono wreszcie do zainstalowania w wymienionym kinie dwa projektory szerokotaśmowe. Nie ulega najmniejszej kwestii, że zainstalowanie tych aparatów usunie dotychczasowe bolączki „Awangardy", bowiem najrozmaitsze nieporozumienia odnośnie tego kina miały podobne podłoże — zła projekcja, niewyraźny obraz „podobny do mgieł unoszących się nad jeziorami mazurskimi", niewyraźny dźwięk itp.

Słowa te czerpiemy bezpośrednio z listów napływających od dłuższego czasu do redakcji. Toteż z pełną satysfakcją powiadomiliśmy ostatnio Czytelników, że kino „Awangarda" z dniem 21 bm. otrzymuje aparaty szerokotaśmowe, a kabina zostaje przebudowana.

Niestety, termin zbliża się, tymczasem...

Prace murarskie związane z dostosowaniem tego kina do projekcji szerokiej taśmy zobowiązała się wykonać spółdzielnia konserwacyjno-remontowa „Malarz" w Olsztynie w terminie do 15 bm. Dziwi nas ogromnie fakt, że dotychczas pomimo podjętego przez załogę wyżej wymienionej spółdzielni w dniu 24 ub. m. zobowiązania oraz faktu, iż wszystkie materiały potrzebne do przebudowy są dostarczone, spółdzielnia „Malarz" dotychczas nie rozpoczęła przebudowy kabiny.

Nowe mieszkania dla robotników rolnych

(il) W giżyckim okręgu PGR wykonano w dniu 3 bm. w 100 proc. roczny plan budownictwa, przerabiając wszystkie przyznane na br. kredyty na 28 dni przed terminem. W planie szczególną uwagę zwrócono na budowę domów mieszkalnych dla robotników rolnych, obór, chlewni, stodół, spichrzy, stajni, magazynów na paliwo oraz szeregu innych budynków gospodarczych.

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Ob. Wasilkowska z grom. **Lauda pow. Lidzbark Warm.** zwróciła się do sołtysa ob. Gierulskiego o pomoc sąsiedzką przy omłotach. Otrzymała ona młocarnię oraz motor i przystąpiła do młocki. Ale poprzedniego dnia sołtys przy wódce umówił się ze swoimi szwagrami, że im przede wszystkim da sprzęt do omłotów. Zabrał więc młocarnię i motor od ob. Wasilkowskiej, mówiąc, że „motor jest do mojej dyspozycji i robię jak chcę, ponieważ motor jest własnością prywatną, młóć sobie cepem albo rowerem i skarżyć możesz gdzie ci się podoba, mnie i tak nic nie zrobią".

Kor. z Lidzbarka — Z. P.

Od dłuższego czasu lokal PKKF w **Lidzbarku** jest zamknięty, a były przewodniczący PKKF nie pozostawił po sobie żadnego następcy. WKKF winien natychmiast zainteresować się losami PKKF.

Kor. Z. Paukszto.

W **Młynarach pow. Pasłęk** brak lekarza. Przybył tam felczer, który jednak ze względu na zbyt małą jeszcze praktykę nie może sobie dać rady. Do Młynar dojeżdża 3 razy w tygodniu lekarz z Pasłęka, ale i to nie rozwiązuje tego problemu dlatego, że liczba pacjentów w ośrodku zdrowia, do którego należą również gminy Wilczęta i Dobry jest zbyt duża. Należałoby więc pomyśleć o przydzieleniu na stałe lekarza do Młynar.

Kor. z Pasłęka — rom.

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza — „Szczęście Frania" godz. 19.30.

KINA

Awangarda — „Przysięga" prod. radz., godz. 16.30 i 19.

Odrodzenie — „Córki Chin", godz. 17 i 19.30.

Polonia — „Zwariowane lotnisko", prod. radz., godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 32, tel. 11-11, 12-44.

KLUB TPP-R

Film fabularny — godz. 18.

ODCZYTY TWP

Miłomłyn — ZSCH — „Eliza Orzeszkowa"

Szczytno — Szk. 11-letnia — „Hugo Kołłątaj"

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-44846

Ostatnie dni współzawodnictwa SFOS

Kętrzyn nadal przoduje

(czo) Do dnia 1 bm. woj. olsztyńskie zebrało na SFOS sumę 2.327 tys. zł, co stanowi 96 proc. rocznego planu zbiórkowego wyznaczonego przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy. **Z poszczególnych powiatów na czele znajduje się nadal pow. kętrzyński, który wykonał już 193 proc. planu rocznego. Również wszystkie komitety miejskie i gminne tego powiatu wysoko przekroczyły wyznaczone im plany zbiórkowe.**

Na dalszych miejscach znajdują się powiaty **Pisz** i **Braniewo,** które podobnie jak w roku ubiegłym rywalizują zacięcie ze sobą w osiągnięciu jak najlepszych efektów zbiórkowych. Według danych na dzień 1 bm. **Braniewo** wysunęło się nieznacznie przed Pisz — ma bowiem zrealizowane 144 proc. planu—a Pisz 143 proc. W pow. braniewskim przodującym komitetem jest ponownie miejski KOW Orneta. Jak wiadomo, Orneta we współzawodnictwie SFOS za rok ubiegły zajęła pierwsze miejsce w swej grupie na szczeblu krajowym, a otrzymaną za to nagrodę w kwocie 300 tys .zł przeznaczyła na budowę sali sportowej. **W roku bieżącym Orneta ma poważne szanse na powtórzenie swego sukcesu.**

W pozostałych powiatach akcja zbiórkowa przebiega znacznie słabiej, co należy przypisać małej aktywności tamtejszych komitetów OW. Tak np. pow. **Nidzica** ma wykonane zaledwie 34 proc. planu, **Węgorzewo** — 40

Ostatni okres br. powinien być przez te powiaty specjalnie wykorzystany dla nadrobienia zaległości, bowiem współzawodnictwo w akcji SFOS kończy się z dniem 31 bm.

Z procesu w Działdowie:

Oszustów Borowego i Karpińskiego spotkała zasłużona kara

(il) Przed sądem powiatowym w Działdowie odbyła się, jak już pokrótce donosiliśmy, pokazowa rozprawa o nadużycia na szkodę państwa i chłopów pow. działdowskiego przeciwko kierownikowi skupu i kontraktacji w miejscowym GS Feliksowi Borowemu oraz asystentowi Brodnickich Zakładów Mięsnych — Stanisławowi Karpińskiemu.

W wyniku rozprawy, w czasie której przesłuchano 50 świadków—ofiar finansowych machinacji obu oskarżonych — sąd skazał **Borowego na 4 lata więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat, a Karpińskiego na 3 lata więzienia i dwuletnią utratę praw publicznych i honorowych.**

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy mieszkańców okolicznych gmin i gromad.

*

Kierownik skupu i kontraktacji w gminnej spółdzielni **Feliks Borowy** — oszukiwał chłopów **PRZY KAŻDEJ OKAZJI.** Oszustw tych na rozprawie nie usiłuje ani pomniejszać, ani zbagatelizować. Przestępstwa jego noszą wszystkie cechy **ŚWIADOMEGO OSZUSTWA.**

Kiedy Brodnickie Zakłady Mięsne przysyłają do GS zlecenie na wypłatę premii oraz wykaz imienny premiowanych za dostawę bekonów chłopów, Borowy wypłaca tylko część premii. Józef Jarzynka otrzymuje zamiast 224 zł — tylko 83 zł, a kilkudziesięciu innych chłopów zaledwie grosze. Lista poszkodowanych jest długa.

Pomocnikiem Borowego był **Stanisław Karpiński** — asystent Brodnickich Zakładów Mięsnych. Za pomocą sfałszowanych przez Borowego kwitów Karpiński podejmuje z kasy pieniądze i posłusznie przekazuje je pomysłowemu oszustowi.

Obaj oskarżeni sporządzali umowy kontraktacyjne na nieistniejące sztuki bekonów, wystawiali umowy na trzodę niekontraktowaną, choć wiedzieli, że za bekony kontraktowane obowiązuje wyższa cena od 40 do 80 zł na sztuce.

Karpiński ,wierny służka Borowego, ośmielony pierwszymi oszukańczymi sukcesami posuwa się jeszcze dalej. Zbiera od chłopów składki ubezpieczeniowe i... zatrzymuje dla siebie. Wystawia swemu ojcu zaświadczenie o dostarczeniu 17 bekonów (faktycznie 8) dzięki czemu gmina obniża seniorowi plan dostawy zboża o 12 kwintali.

Unieszkodliwienie Borowego i Karpińskiego stanowi jeszcze jeden dowód opieki państwa ludowego nad masami chłopskimi i jeszcze jeden przykład bezwzględnej walki z CHULIGAŃSTWEM, OSZUSTWEM I KRADZIEŻĄ.

Takie wnioski wyciągnęli z procesu działdowskiego chłopi.

Okruchy znad Łyny

PIERWSZE...

większe opady śnieżne w Olsztynie ucieszyły młodzież lecz zmartwiły starszych. Ci ostatni, brodząc po kostki w lepkiej mazi stopniałego na chodnikach śniegu z obawą i pewnym przestrachem myśleli: „Co będzie w zimę? Kto będzie uprzątał z chodników, szczególnie na odcinkach „bezpańskich" zarówno śnieg jak i błoto?

Bo na wielu ulicach pierwszy w tym roku śnieg stopniał wprawdzie lecz zostało — błoto.

DLACZEGO...

w Olsztynie nie ma zupełnie papierosów „Expressowych" — pisze do „Okruchów" jeden z naszych Czytelników. Przecież wszystkie kioski w Warszawie są nimi zawalone. Czy to tak trudno sprowadzić i rzucić do sprzedaży?

Listów o podobnej treści otrzymaliśmy kilka. Ponieważ solidaryzujemy się z ich autorami, więc powtarzamy pytanie, kierując je pod adresem Polskiego Monopolu Tytoniowego: „Kiedy w Olsztynie zjawią się „Expressowe"?

ESTETYCZNY KIOSK

...„Ruch" w pobliżu pomnika Stefana Jaracza nie może jakoś doczekać się chwili, w której zajmie miejsce czynnej jeszcze, obdrapanej i brzydkiej „skrzyni" drewnianej. Gdyby kiosk „Ruchu" umiał myśleć, powiedziałby:

„Do luftu z taką organizacją pracy. Sterczę tu już kilka tygodni, moknę na deszczu, marznę po nocach a po żytku ze mnie społeczeństwo nie ma żadnego".

Gdyby... Ponieważ jest to przedmiot martwy, więc czeka cierpliwie na tę inicjatywę umiejących myśleć... ludzi.

między NAMI

Kontrast przestrzenny

Ob. Staroń kierownik kolumny robotniczej przedsiębiorstwa robót telekomunikacyjnych w Kętrzynie oraz w najbliższej okolicy tegoż miasta, zapisał się w pamięci współczesnych jako człowiek pełen pomysłów i zdolności organizacyjnych. Pierwszym posunięciem ob. Staronia po przybyciu wraz z kolumną robotniczą do Kętrzyna było zatroszczenie się o wygodne i przyzwoicie urządzone pomieszczenie dla... siebie. Bo szanowny kierownik kocha komfort i wygodę, bo lubi wygodne i miękkie łóżko, czystą pościel, jaki taki fotelik klubowy, nakryty koronkową serwetą stolik itp.

Ten stolik był w całym urządzeniu sezonowego pomieszczenia ob. Staronia akcesorium o tyle ważnym, że można było na nim postawić pękatą karafkę tudzież kieliszki. Karafka była zawsze pełna, a kieliszki zawsze puste. Tę przedziwną właściwość martwych przedmiotów tłumaczyć należy ciągłym „pragnieniem" ob. Staronia, który poza wymienioną namiętnością forsował w życiu codziennym — również namiętnie — ideę tak zwanego kontrastu przestrzennego. Dlatego kwatery załogi robotniczej są brudne i ciasne, a łóżka pozbawione koców, sienników i prześcieradeł.

Dla kontrastu z własnym, wygodnie urządzonym i czystym apartamentem. — Styl — myślał ob. Staroń — to rzecz ważna, to gwarancja powodzenia w życiu.

— Kierownik — myśleli o nim robotnicy — to facet sprytny, lecz nawet najsprytniejszy może się potknąć i złamać nogę. — Stało się tak, jak przewidywano. Skłonność do alkoholu, wstręt do pracy, oraz jednostronne — z pominięciem robotników — przywiązanie do przedmiotów wygodnych wprawdzie lecz martwych — legły ciężką kłodą na drodze ob. Staronia. Kierownik zwichnął nie tylko nogę, ile — własną karierę. Wyleciał z posady, a kto wie czy i nie z wygodnego apartamenciku.

Wraz z ob. Staroniem zakończony został krótkotrwały okres lansowania mało ciekawej formy stosunku przełożonego do robotnika, zwanej ideą kontrastu przestrzennego.

Dzięki temu robotnicy przedsiębiorstwa telekomunikacyjnego w Kętrzynie mają już koce, sienniki i poduszki, oraz czyste prześcieradła. A poza tym mają również nowego kierownika. *(tse).*